Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, wtorek 22 września 1936 Nr. 262

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

Niepokojący stan zdrowia Dizengoffa

Jerozolima. 21. 9. (ŻAT) W ciągu dnia dzisiejszego w stanie zdrowia burmistrza Tel Awiwu Meira Dizengoffa znowu **nastąpiło poważne pogorszenie.** Przez cały dzień chory leży z przymkniętymi oczyma, nie reaguje na otoczenie. Lekarze stwierdzili, że serce **uległo wzmagającemu się osłabieniu.** — Stan chorego budzi **żywe zaniepokojenie** wśród żydostwa palestyńskiego. Dokoła domu gromadzą się wielotysięczne tłumy, oczekując wiadomości o przebiegu choroby. Rabinat wezwał ludność żydowską **do odprawiania modłów na intencję wyzdrowienia burmistrza.**

Do mieszkania burmistrza celem odwiedzenia chorego przybył Wysoki Komisarz Palestyny sir Artur Wauchope, jednakże ze względu na osłabienie Dizengoffa, lekarze nie pozwolili Wys. Komisarzowi wejść do pokoju chorego.

—oOo—

Terror nie ustaje

Jerozolima. 21. 9. (ŻAT) W szpitalu Hadassa w Jerozolimie zmarł dziś Jakób Kopermann, który przed dwoma miesiącami ciężko zraniony został w Jerozolimie na skutek bomby, rzuconej przez Arabów.

Terror arabski był dzisiaj kontynuowany w różnych miejscowościach. W Bejt San terroryści zaatakowali miejscowy posterunek policyjny. Atak został odparty. W tej samej miejscowości terroryści podpalili garaż. W Tul Karem spłonęło wskutek podpalenia auto ciężarowe, należące do departamentu robót publicznych. W Jadżur Arabowie zniszczyli 1000 drzew na plantacjach żydowskich. W Miszmar Hajarden spłonął spichlerz ze zbożem.

Na skutek zarządzenia władz, we wsi Lifta położonej w pobliżu Jerozolimy zburzono dom należący do agitatora arabskiego, gdyż jak twierdzą, z tego miejsca przygotowano szereg zamachów bombowych.

Przygotowania do przyjazdu Komisji Królewskiej do Palestyny

Jerozolima. 21. 9. (ŻAT) Zgodnie z instrukcją Urzędu Kolonialnego, rząd palestyński podał do ogólnej wiadomości, że czynione są wszelkie przygotowania do prac Komisji królewskiej, która przybyć ma do Palestyny po przywróceniu ładu i porządku w kraju. Wszystkie osoby i instytucje, które pragną składać wyjaśnienia przed Komisją królewską, powinny podać nazwisko, adres i zawód w urzędzie przy ul. Manilla w Jerozolimie.

Ben Gurion i Czertok u Wysokiego Komisarza

Jerozolima. 21. 9. (ŻAT) Dawid Ben Gurion i Mojżesz Czertok byli wczoraj na obiedzie u Wys. Komisarza, u którego byli również głównodowodzący sił brytyjskich w Palestynie gen. Dill i inni wyżsi wojskowi angielscy.

Negus leci do Genewy

Londyn. 21. 9. PAT. Haile Selassie wystartował dzisiaj w południe samolotem do Genewy.

Jak donosi Reuter, Haile Selassie zamierzał pierwotnie wyjechać do Genewy koleją dziś wieczorem. Na zmianę tej decyzji wpłynęły rzekomo wiadomości, otrzymane z Genewy.

* *

Londyn. 21. 9. PAT. Reuter donosi z Genewy, iż wiadomość, że Negus ma przybyć tam popołudniu, wywołała wielką sensację. Zwracają uwagę, że Negus nie będzie mógł wystąpić na Zgromadzeniu przed decyzją komisji weryfikacyjnej w sprawie pełnomocnictw delegacji abisyńskiej. W razie odmowy uznania pełnomocnictw delegacja abisyńska będzie mogła złożyć protest, lub odwołać się do trybunału haskiego.

* * *

Londyn. 21. 9. (R) Negus opuścił Londyn na specjalnie wynajętym samolocie w towarzystwie 6 osób. W chwili startu wsiadł do samolotu 7-my mężczyzna, przypuszczalnie Anglik.

Poselstwo abisyńskie w Londynie odmówiło **wszelkich wyjaśnień w sprawie nagłego wyjazdu Negusa do Genewy,** oświadczając jedynie, że **przyczyny były nadzwyczaj doniosłe.**

Wybór komisji weryfikacyjnej

dla zadecydowania o dopuszczeniu delegacji abisyńskiej

Genewa. 21. 9. PAT. Dziś o godz. 11-ej przewodniczący Rady Ligi p. Rivas Vicuhna (Chili) dokonał otwarcia 17-go Zgromadzenia Ligi Narodów, wygłaszając przemówienie, w którym podkreślił konieczność nadania Lidze Narodów charakteru uniwersalnego i pozyskania dla niej współpracy wszystkich państw. W tym właśnie celu delegacja chilijska zgłosiła swego czasu pewne propozycje, dotyczące reformy paktu, która, zdaniem mówcy, jest jednym z najpilniejszych zadań obecnego Zgromadzenia.

Najistotniejszym zadaniem Ligi Narodów, jest obrona pokoju. Pod tym względem — mówił przewodniczący Rady — byłoby niebezpiecznie zamykać oczy na obecną niepokojącą sytuację. Od czasu powstania Ligi Narodów nie było tak wielu ciemnych chmur na horyzoncie, a sumienia ludzkie nie były tak zdezorientowane, jak obecnie. Mowę swą zakończył p. Rivas Vicuhna wyrażając nadzieję, iż nad światem zapanuje nareszcie idea pokoju.

Bezpośrednio po przemówieniu, p. Rivas Vicuhna zaproponował wybór komisji weryfikacyjnej w następującym składzie: Tudela y Cvarela (Peru), Eden (W. Brytania), Delbos (Francja), Litwinow (ZSRR), Limburg (Holandia), Osuski (Czechosłowacja) Politis (Grecja), Jordan (N. Zelandia), Arras (Turcja).

Głosowanie na listę kandydatów do komisji weryfikacyjnej, które na życzenie delegacji abisyńskiej było tajne, dało następujące wyniki: 52 państw głosujących, jedna kartka biała, 51 kartek ważnych. Wymagana większość 26. Otrzymali: Eden 47, Litwinow 47, Delbos 46, Osuski 43, Politis 43, Arras 41 Tudela 41, Jordan 39, Limburg 39.

Po zakomunikowaniu Zgromadzeniu wyników głosowania, przewodniczący oznajmił, iż komisja weryfikacyjna zbierze się natychmiast.

W KOTLE POLITYKI EUROPEJSKIEJ

Tygodniowy przegląd polityki międzynarodowej

BILANS NORYMBERGI.

Przebrzmiały już echa pruskiego „Parade-schrittu" na norymberskich błoniach, którym przedefilowała przed Hitlerem nowa armia niemiecka. Przebrzmiały już echa mów, którymi przywódcy nowych Niemiec raczyli obficie zgromadzone tłumy „Parteigenossów" (łatwiej dziś w Niemczech o mowę Führera niż o funt masła). Norymberskie widowisko dobiegło końca. Naród eskortowany przez szturmówki i Gestapo przymarszował karnie na miejsce. Przedstawienie udane, reżyseria Goebbelsa znakomita, szczególnie w operowaniu masami, dekoracje monumentalne. Trudno jedynie określić charakter tego widowiska: operetka, farsa czy dramat. Trzeba jednakże przystąpić do zrobienia bilansu całej imprezy ze stanowiska międzynarodowego. Dała ona 1) pierwsze oficjalne podniesienie niemieckich rewindykacyj kolonialnych, 2) stwierdzenie, że między Niemcami a Rosją niema możliwości porozumienia w ramach jednego systemu bezpieczeństwa europejskiego, 3) zapowiedź „czterolatki" gospodarczej w Niemczech pod hasłami niezależności surowcowej, 4) pokaz potęgi i doskonałości odrodzonej armii niemieckiej. Saldo tragiczne dla tych wszystkich, którzy łudzili się szczerością niemieckich deklaracyj pokojowych. Niemcy są niemal gotowe, a Europa czeka potulnie aż gotowość Niemiec będzie zupełna, aż zostaną utworzone i wyekwipowane brakujące jeszcze dywizje i aż Hitler będzie musiał szukać haseł programowych dla nowego „Parteitagu"... na terenie sukcesów militarnych. Bo słusznie zaznacza londyński korespondent „Gazety Polskiej", że Niemcy osiągnęły już dzisiaj wszystkie cele, które mogły osiągnąć bez wojny, a które wypełniły już sobą pojęcie „równouprawnienia i honoru narodu niemieckiego" a jednak moloch niemiecki wysuwa coraz nowe postulaty i rewindykacje, stojące na przeszkodzie pacyfikacji Europy.

FRANCJA ZACHOWUJE SPOKÓJ...

W takie ręce ma zostać oddana piecza nad cywilizacją zachodnią, zagrożoną przez bolszewizm. Jakby to było dobrze, gdyby pod wodzą Hitlera, Goebbelsa i Rosenberga ruszyła ogólno europejska krucjata na Rosję, wyciągać kasztany z ognia dla niemieckiego imperializmu. Ale niema głupich ani na zachód od Renu ani na wschód od Odry. Hitler w roli Urbana II, a Goebbels w roli Piotra z Amiens nie będą przez Europę poważnie traktowani. I dlatego Europa przyjęła wszystkie te perory z całkowitym spokojem. Takim spokojem było przeniknięte expose Delbosa na radzie ministrów odbytej w Rambouillet oraz mowa Delbosa w Bergerac, mimo że nieprzytomne ataki „norymberskich śpiewaków" kryją w sobie groźbę zerwania stosunków między Moskwą a Berlinem. Odpowiedź Delbosa była godna Francji, była aktem wiary, we wspaniałą armię francuską (14 miliardów przeznaczył gabinet na nowe zbrojenia) we francuskie sojusze i zapowiadała niezmienne dążenie Francji do realizacji zbiorowego bezpieczeństwa. Nie należy wątpić, że odnowiony ostatnio i nowym duchem przeniknięty sojusz polsko - francuski jest jedną z głównych podstaw francuskiego spokoju. Aktywność francuskiego rządu jest skierowana w tej chwili w inne strony. Francja pragnie szczerze efektywnego zapewnienia nieingerencji w sprawy Hiszpanii. Komitet kontrolujący obraduje w Londynie a doprowadzenie do tych obrad stanowi prawdziwy sukces dyplomacji francuskiej. Pewne trudności nastręcza stanowisko Portugalii, najbardziej zagrożonej ewentualną sowietyzacją Hiszpanii. Bunt komunistyczny we flocie portugalskiej stanowił groźne memento. Niemniej Anglia i Francja wywierają pewną presję w Lizbonie celem przełamania portugalskich zastrzeżeń.

A HISZPANIA KRWAWI...

A wojna bratobójcza trwa w dalszym ciągu. Ostatni tydzień przyniósł zwycięstwo powstańców na froncie Irunu i San Sebastian i zupełną likwidację tego frontu, co zapewne pozwoli powstańcom wzmocnić siły atakujące Bilbao i Toledo. Drugi miesiąc wojny domowej dobiega końca a rozstrzygnięcie nie nadchodzi. Rośnie jedynie obustronna zaciekłość, piętrzą się hekatomby ofiar i... trwają w dalszym ciągu dostawy państw faszystowskich dla powstańców. I one kryją w sobie ustawiczną groźbę międzynarodowych komplikacyj. Wszak nawet spokojny i raczej konserwatywny kongres angielskich trade-unionów, kongres, który wypowiedział się kategorycznie przeciw „frontowi ludowemu" w Anglii zagroził rewizją swego dotychczasowego stanowiska całkowitej neutralności, o ile nie ustaną dostawy dla powstańców. W związku ze sprawą hiszpańską zasługuje na uwagę uchwała gabinetu francuskiego o połączeniu stanowisk generalnego rezydenta w Marokku z godnością komendanta sił wojskowych Francji w tymże kraju. W ten sposób rządy w Marokku francuskim objęła całkowicie armia, co wydaje się uzasadnione w chwili, gdy wojna w Hiszpanii podnieca apetyty Niemiec i Włoch na Marokko a generalicja powstańcza uzbraja Riffenów niepomna doświadczeń z Abd-el-Krimem.

WEWNĘTRZNE KŁOPOTY.

Uwaga rządu Bluma kieruje się dziś ponownie na sytuację strajkową, zwłaszcza w przemyśle włókienniczym Lille. Mediacja rządu nie dała narazie wyników. Strajki są znów wewnętrzną reperkusją sprawy hiszpańskiej, powstały początkowo na tle żądania robotników poparcia rządu madryckiego. Dziś trudno już oddzielić w nich momenty polityczne od socjalnych. Nowością jest natomiast nieustępliwe stanowisko pracodawców. Zachodzi poważna obawa, że konflikt zostanie wyzyskany do rozgrywki politycznej z rządem. Temu ma zapobiec konferencja delegacji stronnictw „frontu ludowego", gdzie przypuszczalnie zostało już osiągnięte chwilowe porozumienie, nie dające jednak gwarancyj na przyszłość. Akcja strajkowa komunistów pogłębia rysę istniejącą między radykałami i socjalistami z jednej a komunistami z drugiej strony.

REAKCJE ANGLII I NIEPOMYŚLNE HOROSKOPY „LOCARNA".

Ten sam spokój, z jakim Francja przyjęła norymberskie wybryki oratorskie, cechuje także reakcje Londynu. Postulat kolonii dla Niemiec spotkał się w Londynie z jednomyślną i kategoryczną odprawą, co nie jest niespodzianką. Niemniej wszyscy zdają sobie sprawę, że Norymberga i jej echa w stolicach zachodnich stanowią dalsze osłabienie i tak już nikłych szans konferencji 5-ciu. W Londynie panuje co do tego zdecydowany pesymizm. I dlatego niemiecko - włoska propozycja przesunięcia konferencji na listopad pod pretekstem jej niedokładnego przygotowania została w Foreign Office przyjęta z pewną ulgą. Mniej zadowolenia wzbudził natomiast ten nowy przejaw solidarnej taktyki Rzymu i Berlina. Bo rzeczywiście, tak jak obecnie rzeczy stoją, trudno byłoby zrealizować ten punkt londyńskiego komunikatu trzech mocarstw, który przewiduje rozciągnięcie programu obrad na problemy bezpieczeństwa w Europie Wschodniej. A zatem Niemcy mogą dalej grać na zwłokę i osłabiać zasadę „niepodzielnego pokoju". P. Ribbentrop, który zjedzie wnet do Londynu, będzie miał wdzięczne zadanie.

BLOKI REGIONALNE OBRADUJĄ...

Tymczasem obradowała konferencja Małej Ententy w Bratislawie i w końcowym komunikacie dała właśnie wyraz swej trosce o „niepodzielność" bezpieczeństwa Europy wschodniej i zachodniej. A zatem rachuby niemieckie na jugosłowiańską dywersję w łonie M. E. zawiodły, chociaż nie da się zaprzeczyć, że pewne rozbieżności między linią polityczną Pragi a świeżo scementowanym przez Stojadinowicza frontem rumuńsko - jugosłowiańskim domagają się wyrównania. Narazie M. E. w porozumieniu z Ent. Bałk. będzie przeciwdziałać gospodarczo - politycznej penetracji Niemiec na Bałkanach, której świeżym przejawem ma być bytność ministra Goebbelsa w Atenach. Równocześnie z obradami bratislawskimi zetknęli się w Rzymie przedstawiciele rządów włoskiego i austriackiego. Wkrótce przyjedzie do Włoch regent Horthy, by skompenzować w ten sposób swą wizytę w Berchtesgaden a potem ma się odbyć konferencja sygnatariuszów protokołów rzymskich we Wiedniu. Tu ma być zmontowana przeciwwaga dla aktywności M. E. w Europie Naddunajskiej. Obraz aktywności dyplomatycznej w ostatnim tygodniu nie byłby zupełny, gdybyśmy pominęli doniosłe przejawy nowej orientacji w polityce tureckiej. Po wizycie króla Edwarda w Stambule ma przyjść wizyta premiera Ismeta w Londynie (no i zamówienia w Anglii na nowe fortyfikacje dar-

danelskie) i prawdziwie sensacyjna wizyta Bluma i Delbosa w Ankarze. W doniosłej chwili ekspanzji Moskwy na Śródziemnomorze i Niemiec na Bałkany i dalej (koncepcja Berlin-Bagdad) Turcja dziś suwerenna władczyni czarnomorskich cieśnin, która swą legalnością przy rewizji konwencji cieśninowej zdobyła sobie sympatię opinii światowej, również zajmuje miejsce u boku wielkich demokracyj zachodu.

DOROCZNY JARMARK GENEWSKI

W Genewie zaś zbierają się oba organy Ligi przy minimalnym zainteresowaniu. Najciekawsza bodaj sprawa udziału Włoch rozstrzygnie się po załatwieniu sprawy z delegacją abisyńską. Sprawa „Lapzigu" skończy się zapewne zakomunikowaniem Lidze rezultatów bezpośrednich rozmów polsko - niemieckich. Wybory nowych członków Rady nikogo dziś już nie grzeją ani nie ziębią, a reforma paktu nie wyjdzie poza ramy teoretycznych dyskusyj i konfrontowanie rozbieżnych projektów. Równo rok temu oczy świata całego były skierowane na Genewę, która wypowiedziała walkę gwałtowi i agresji. Walkę tę przegrała i dziś wiadomo, że wielkie problemy współczesności nie będą rozstrzygnięte w Genewie. I dlatego cisza i martwota zapanowały na genewskim jarmarku.

Z. R.

Zwycięstwo wyborcze socjalistów szwedzkich

Sztokholm, 21. 9. PAT. Wczoraj w całej Szwecji odbyły się wybory do drugiej izby Riksdagu. Poprzednie wybory odbyły się na jesieni 1932 r.

Do głosowania są uprawnieni wszyscy obywatele szwedzcy zarówno kobiety, jak i mężczyźni, po osiągnięciu wieku lat 23. W 28 okręgach wybrano ogółem 230 deputowanych. Przebieg wyborów w całym kraju był zupełnie spokojny. Biura wyborcze zamknięto o godz. 21. Według informacyj szwedzkiej agencji prasowej, około godz. 24-ej odnosiło się wrażenie, iż stronnictwo agrariuszy, w którego rękach spoczywają rządy od czerwca roku bież., poczyniło postępy kosztem konserwatystów. Zdawało się, iż socjaldemokraci i stronnictwo ludowe zachowują swój dotychczasowy stan posiadania.

Według wiadomości, jakie nadeszły dzisiaj rano, przewidywania te zawiodły. *Wybory zakończyły się zwycięstwem socjalistów, którzy uzyskali* **123** *mandaty na ogólną liczbę* **230.** Według prowizorycznych obliczeń, wyniki wyborów przedstawiają się w sposób następujący: konserwatyści 44 mandaty, agrariusze 36 mandatów, stronnictwo ludowe 27, socjaldemokraci 112, partia socjalistyczna Kilboma 6, komuniści 5.

W r. 1932 konserwatyści otrzymali 58 mandatów, agrariusze 36, stronnictwo ludowe 24, socjaldemokraci 104, partia Kilboma 6, komuniści 2.

Socjaldemokraci we wczorajszych wyborach występowali samodzielnie, natomiast partia Kilboma szła do wyborów razem z komunistami.

Możliwość rządu socjalistycznego

Sztokholm, 21. 9. PAT. Szwedzka agencja telegraficzna donosi: *Jest wielce prawdopodobne, że gabinet socjaldemokratyczny zastąpi obecny gabinet partii agrarnej.* Sytuacja nie jest jeszcze całkowicie wyjaśniona. Premier Pehrsson oświadczył w wywiadzie, że agrariusze utrzymali swe pozycje, a nawet uzyskali większą ilość głosów. Z drugiej strony jest oczywiste, *że socjaldemokraci osiągnęli swój cel i dlatego kwestia zmiany rządu staje się aktualna.* W ciągu dnia dzisiejszego premier ma odbyć naradę ze swymi kolegami, a także z przywódcą socjalistów Hansson'em. Decyzja socjalistów nie będzie przypuszczalnie powzięta przed zgromadzeniem partyjnym, które ma omówić sytuację we środę. Król obecnie znajduje się w Sztokholmie, lecz wieczorem wyjeżdża na polowanie i powróci do Sztokholmu we środę rano. Dziś przed południem premier był przyjęty przez króla na audiencji.

Co mówią cyfry?

Sztokholm, 21. 9. PAT. Omawiając wyniki wyborów prasa podkreśla, że socjaldemokraci zdobyli 10 nowych mandatów, zyskując 300000 głosów. Wszystkie partie mieszczańskie łącznie otrzymały o 4.000 głosów mniej od socjalistów. *Narodowi socjaliści zebrali 20.000 głosów, nie zdobywając ani jednego mandatu.*

P. premier rozpoczął urlop

Warszawa, 21. 9 PAT. Pan prezes Rady ministrów generał Sławoj-Składkowski rozpoczął dziś 1-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Pana premiera zastępuje wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski.

W rok po wyborach — wszystkie protesty załatwione

Warszawa, 21. 9. (Sin). Izba dla spraw wyborczych przy Sądzie Najwyższym wyznaczyła ostatnią sesję dla rozpatrywania pozostałych jeszcze dwóch skarg, kwestionujących prawomocność wyborów do Sejmu. Rozstrzygnięte będą dwie ostatnie skargi w okręgu Nr. 39 Siedlce, po czym prace izby będą zawieszone do przyszłych wyborów sejmowych.

Zamach bombowy na dom starców w Jerozolimie

Jerozolima. 21. 9. (ŻAT) Terroryści arabscy rzucili dziś bombę na żydowski dom starców w Jerozolimie. Nikt z mieszkańców nie ucierpiał. Natychmiast wszczęto surowe śledztwo celem ujęcia sprawców.

Jak zarabia się w Sowietach 100.000 rubli?

Moskwa. 21. 9. PAT. Z Leningradu donoszą: Kierownik studium w leningradzkim „instytucie podniesienia kwalifikacyj artystów", Entin, korzystając z wielkiego popytu na portrety członków rządu, zawiadomił buchalterię instytutu tylko o części sprzedanych portretów, a resztę sprzedawał po wyższych cenach przez swoich agentów na własną korzyść. W ten sposób Entin w stosunkowo krótkim czasie zarobił 100.000 rubli. Entin i jego wspólnicy zostali aresztowani i pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Przed generalnym atakiem na Bilbao

Burgos, 21. 9. PAT. Specjalny wysłannik Havasa donosi: Gen. Mola oświadczył oficjalnie, *że generalny atak na m. Bilbao zostanie podjęty 25 bm. o godz. 1-szej w nocy. Jeżeli nie wszczęte zostaną rokowania w sprawie poddania się miasta, atak przeprowadzony zostanie wszystkimi środkami, pozostającymi do dyspozycji gen. Mola.*

Z otoczenia gen. Mola komunikują, że front aragoński zostały skierowane znaczne siły, aby z jak najlepszym rezultatem zaatakować Madryt.

Decydujący bój o miasto-arsenał

Paryż, 21. 9. PAT. Wedle otrzymanych tu wiadomości, wojska narodowe kontynuują ofensywę na Bilbao. W obszarze Tolosa oddział wojsk narodowych przerwał front wojsk rządowych pod Azpeitia i zdobył m. Azcoitia. Zwycięstwo to ma doniosłe znaczenie, ponieważ miejscowości te były bronione przez nacjonalistów baskijskich, którzy przez cały sierpień zwycięsko odpierali ataki wojsk narodowych. Obecnie *najważniejszym punktem oporu wojsk rządowych jest m. Eibar, gdzie znajduje się fabryka broni*, pracująca na trzy zmiany, celem zaopatrzenia wojsk madryckich. Wojska gen. Mola zajęły już drogi, prowadzące do miasta, przy czym wyposażone są w wielką ilość artylerii, czołgów i samochodów pancernych z karabinami maszynowymi. *Ponieważ Eibar ze względu na fabrykę broni jest bardzo ważnym punktem dla gen. Mola, należy spodziewać się niezwykle zaciętej walki o tę miejscowość.*

Podminowane porty

Madryt. 21. 9. PAT. Porty Gijon, Musel, San Esteban, Depravia i Santona są objęte podminowaną strefą, zamykającą porty Santander i Bilbao. Wszystkie te porty są zamknięte dla okrętów cudzoziemskich, począwszy od północy 20 września.

Zabytki historyczne w Toledo nie ucierpiały

Toledo. 21. 9. PAT. Po wybuchu miny, założonej pod Alkazarem, krążyły pogłoski, iż zostały uszkodzone liczne zabytki historyczne, posiadające wielką wartość artystyczną. Korespondent Havasa stwierdza, że witraże w katedrze nie zostały uszkodzone.

Podobnież zostały nietknięte dom El Greco, kościół San Juan de Los Reyes oraz synagoga. Klasztor San Juan de Los Penitentes został zburzony wkrótce po wybuchu powstania.

La Coruna. 21. 9. PAT. Dwa samoloty powstańcze krążyły wczoraj nad Alkazarem, zrzucając żywność dla oblężonych.

Generał-speaker dementuje

Sewilla. 21. 9. PAT. W swoim codziennym komunikacie radiowym gen. Queipo de Llano, zdementował wszystkie wiadomości, pochodzące z ministerstwa wojny w Madrycie. Oświadczył on, że na froncie Oviedo wojska powstańcze dokonały wypadu i odparły przeciwnika, zajmując pozycje koło Sama Delangieo. Na froncie południowym kolumna wojsk rządowych z Malagi, która ukryła się w tunelu zaatakowała m. Penarubia, lecz została odparta, pozostawiając na placu boju 39 zabitych.

Na froncie Grenady powstańcy zdobyli m. Monteprio, gdzie wojska rządowe straciły 47 zabitych.

Na froncie aragońskim kolumna powstańcza zdziesiątkowała oddziały Katalończyków, udające się na front Huesca.

Lotnicy belgijscy zdezerterowali do Hiszpanii

Paryż. 21. 9. PAT. Havas donosi z Brukseli, że z centrum wyszkolenia lotniczego w Wevelghem zdezerterowało 2 podoficerów pilotów. Mieli oni zostać zwerbowani do lotnictwa madryckiego i podobno już odlecieli do Hiszpanii.

Prasa belgijska donosi, że na terenie Belgii znajduje się biuro werbunkowe „frontu ludowego".

Przemyt broni

Paryż. 21. 9. PAT. Na granicy szwajcarskiej, w pobliżu Annemasse, zatrzymano wczoraj samochód, w którym znaleziono karabiny maszynowe, rewolwery i amunicję. Inny samochód zatrzymany przez władze policyjne w Aix le Bains zawierał 100 karabinów, 50 rewolwerów typu Parabellum i około 10 tysięcy ładunków.

PRZEGLĄD PRASY

Zdetronizowany „mesjasz"

P. B. Koskowski ujmuje się na łamach „Kuriera Warszawskiego" „krzywdy", jaka spotkała p. Wł. Żabotyńskiego ze strony żydowskiej prasy „nacjonalistycznej" z racji jego ostatniego wystąpienia:

Twórca planu masowej emigracji żydowskiej z Europy, p. Żabotyński, w ciągu ostatnich dni stanął w Polsce pod zarzutem... podsycania ruchu antysemickiego w świecie. Żydowska prasa nacjonalistyczna utrzymuje, że „takiego skandalu jeszcze wśród Żydów polskich nie było". O, jakże łaska ludu na pstrym koniu jeździ! Jeszcze coś dziesięć dni temu wydawano w Warszawie dla uczczenia p. Żabotyńskiego specjalne numery, w których heroizm postaci wodza nacjonalizmu żydowskiego miał występować w całej pełni. A dziś? Nazywa się go „zgorzkniałym działaczem", „fałszywym mesjaszem", twórcą „skoku komediańckiego". Wszystko zaś za to, że akcja p. Żabotyńskiego ma rzekomo wzmódz sentymenty antysemickie, bo „przyznaje niema! słuszność stanowisku najzacieklejszych wrogów żydowskich" oraz stwarza „jakąś paniczną psychozę emigracyjną".

Nie można powiedzieć, żeby się miało prawo podobne rozdrażnienie pióra polityków żydowskich uważać na przyszłość za rękojmię równowagi ich myśli politycznej. A jeśli tak, to rzeczy nie przedstawiają się różowo, bo trzeźwe współdziałanie Żydów w stopniowej likwidacji kwestji żydowskiej w Europie jest wręcz niezbędne. P. Żabotyński rozumie to, szuka gruntu wspólnego; patrzy na daleką metę. Za to nazywa się go „neurastenicznym rezygnacjonistą".

„Detronizacja" p. Żabotyńskiego martwi bardzo prawicowego publicystę, który zachwycony jest rewizjonistycznym planem „ewakuacji". Toteż nie bez melancholii pisze p. B. K.:

Niestety, obecny stan umysłów w żydowskich kołach politycznych jeszcze nie wydaje się sprzyjającym współdziałaniu na rzecz tak doniosłego celu. Szybka zmiana pozycji p. Żabotyńskiego z bohatera narodowego na fałszywego mesjasza wskazuje to wyraźnie.

Echa norymberskie

Na marginesie zjazdu norymberskiego zamieszcza szereg słusznych uwag „Kurier Poranny":

Manifestacje norymberskie są dla nas niczym innym, jak tylko kulisami teatralnymi, które mają zasłonić treść istotną polityki niemieckiej. Nie przemawiają nam do przekonania, ani też nie wierzymy w pożytek i celowość propagandowych wojen i krucjat „ideologiczno - światopoglądowych".

Manifestacje te wywołały na całym świecie silną reakcję, albowiem

„Samo proklamowanie pokoju i wieczne głoszenie go, przy jednoczesnych olbrzymich zbrojeniach, wytwarza w Europie atmosferę niesamowitą. Co więcej w imię pokoju, szuka się przeciwnika, gdy go nie można znaleźć pomiędzy sąsiadami. Widowisko zaczyna być makabryczne i to bynajmniej nie dla filozofującego pacyfisty, ale dla polityka praktycznego.

Do takich wniosków dochodzi się po uważnym przeczytaniu najpoważniejszych dzienników politycznych Europy. To nie są poglądy odosobnione i nieskoordynowane. Powstał niejako zgrany chór, który, jak w dramacie staro - greckim, jednogłośnie i rytmicznie przestrzega przed następstwami.

Czy wywołanie tej reakcji leży w intencji i zamiarach polityki Adolfa Hitlera?

Na to pytanie nie można odpowiedzieć z zewnątrz, lecz trzeba by zajrzeć i wniknąć za kulisy polityki niemieckiej, odetchnąć tam tejszym powietrzem i dopiero wówczas zaryzykować postawienie tezy.

„Paradeschritt ten symbol militaryzmu niemieckiego bawi i interesuje, jak długo dawany jest w dozach umiarkowanych. Gdy jednak aplikuje się zastrzyki w dawkach nadmiernych, i każe się maszerować dwóm milionom ludzi, wywołuje to zastanowienie. Nie tylko zastanowienie, ale też i reakcję.

Czy o to chodzi polityce niemieckiej?

Trzeźwe uwagi „Kuriera Porannego" powinny przywołać do porządku tych publicystów polskich, którzy mieli „szczęście" uczestniczyć w norymberskiej galówce, a teraz zachłystują się poprostu bezkrytycznym entuzjazmem dla hitleryzmu.

A tu są bezpieczni...

„Idylla" w Dachau.

Współpracownik „Kuriera Warszawskiego", p. Jerzy Rogowicz [illegible] niemieckich specjalne zezwolenie na zwiedzenie osławionego obozu koncentracyjnego w Dachau pod Monachium. W ogłoszonym ostatnio reportażu pisze p. Rogowicz:

Przygniatająca większość tych ludzi nie widziała nigdy wyroku sądowego. Siedzieli tu na ogół więcej, niż kilkanaście miesięcy. Nowych więźniów tej kategorii przywożono już niewielu; wszyscy, jacy byli, byli raczej z dość wczesnych transz. Asystujący mi z wielką uprzejmością w obozie wysoki urzędnik centrali partyjnej w Monachium tłumaczy to faktem, że marxizm — wymiera.

— Czy jednak wobec tego są inni jeszcze niebezpieczni?

— Niebezpieczni jeszcze mogą być. Oczywiście, politycznie nic nie zdziałają, ale mogą siać zamęt. A z drugiej strony czyż można wypuszczać stąd człowieka, który jeszcze nie zmienił swego stosunku wobec regime'u, będącego ostoją całego narodu, człowieka, który jeszcze nie został przez nas należycie wychowany politycznie?

Czy byłoby to sprawiedliwe? I nawet dla nich samych — korzystne? Przecież w nowej Rzeszy, która, jak pan napewno sam stwierdził, przeniknęła całe życie niemieckie sytuacja tych ludzi na wolności byłaby pożałowania godna. Na każdym kroku dawanoby im odczuć ich obcość, możeby nawet nie chciano ich tolerować, jako tych, którzy przeszkadzają narodowi w dziele odrodzenia. A tu są bezpieczni. My sami odpowiadamy za ich życie i zdrowie.

„A tu są bezpieczni"... W Dachau, gdzie dziesiątki bezbronnych więźniów padło ofiarą tortur wyrafinowanych sadystów i degeneratów.

Bastide

W sanacyjnym „Dzienniku Poznańskim" znajdujemy takie „arcydzieło" satyry politycznej:

Pytali się Niemcy,
Gdy jechał Bastidę,
Czy to jest żydowin,
Bo żydek, to wstyd.

I nie chcą z nim gadać,
Jeżeli jest Żydem.
Lecz chętnie pomówią
Z aryjskim Bastide'm.

Minister jest przecież
Typowy nie-żyd.
Więc bawił w Berlinie
W gościnie Bastide.

„My w bidzie, więc pakcik,
Ministrze Bastidzie..."
A Bastide się z nimi —
Targuje. O, wstydzie!!

I wkońcu zrobili
Umowę na zbyt.
A wszystko dlatego,
Że Bastide nie żyd...

Bastide jest nie-Żyd, ale za to premier... — „typowy" Żyd. I wcale chętnie konferował z nim p. Schacht podczas pobytu w Paryżu, błagając o pomoc dla zbankrutowanych finansów Trzeciej Rzeszy.

Zgrzyty

Wół i żółw
(Z bajek ubojowych)

„Aby otrzymać zupę żółwiową, obcina się żółwiowi nad ogniem główkę, a potem łapki i ogonek".
Z książki kucharskiej Diessiowej, wydanej w Poznaniu.

Że zamknięty w skorupie niewygodnie siedział,
Żałowała mysz żółwia...
Ignacy Krasicki. Bajki.

Kuchta niosła żółwia, który w koszu siedział.
Wół wiedzion do rzeźni stanął i powiedział:
„Jeśli kiedy czytasz dziennik ustawowy,
Wiesz-mnie ogłuszają w sposób postępowy,
A to mniej boli .. —
Towarzyszu niedoli,
Ciebie wszakże żywcem tną, by otrzymać
zupę..."
Żółw odparł: „Pocałuj mnie waćpan
w... skorupę,
Mała pociecha, czy prędko tną czy też pomału.
O tem też ksiądz Trzeciak no i świata pół wie:
Izrael nas nie jada, im wzbronione żółwie,
Nam humanitarnego nie trza rytuału..."

KAME LEON.

Ludność nie przestrzega przepisów drogowych

Warszawa, 21. 9. PAT. Premier gen. Sławoj-Składkowski podpisał okólnik do wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę, oraz starostów, stwierdzający, że wysiłki, mające na celu skłonienie ludności do przestrzegania przepisów o ruchu na drogach, nie dały dostatecznych wyników. Przede wszystkim wykroczeń dopuszczają się woźnice pojazdów konnych, rowerzyści i poganiacze zwierząt, przy czym większość tych wykroczeń wywołana jest lekceważeniem przepisów, dotyczących właściwego korzystania z dróg. Wpływ obecnego stanu rzeczy, na ogólne bezpieczeństwo i porządek ruchu nie wymaga podkreślenia, zaś *na wypadek wojny, podnieconego nastroju i wzmożonego ruchu na drogach, nieposzanowanie przepisów może mieć bardzo daleko idące konsekwencje zarówno dla używających dróg, jak i dla sprawności ruchów wojsk.* W związku z tym dla skuteczniejszego wdrożenia ludności do przestrzegania przepisów o ruchu drogowym odkólnik poleca wydanie odpowiednich zarządzeń i *baczne nadzorowanie ruchu na drogach.* W wypadkach naruszenia przepisów, szczególnie gdy ich znajomość nie ulega wątpliwości, stosowane być mają surowe kary.

Dwaj piloci zginęli w katastrofie samolotowej

Łuck, 21. 9. PAT. Dziś o godz. 11 na polach wsi Bajów koło Łucka spadł samolot RWD 8 pilotowany przez szefa pilotażu P. W. lotniczego Michała Dzierzeka i instruktora Janusza Jarzębowskiego. Podczas lotu treningowego samolot wpadł w korkociąg, z którego pilot nie zdążył go wyprowadzić. *Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.* Samolot uległ zniszczeniu.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 21. 9. (Sin). Dzisiaj w jedenastym dniu ciągnienia IV. kl. 36 loterii klasowej padły większe wygrane na następujące numery:

Pierwsze ciągnienie: Zł. 10.000 — 11313, 178468.

Zł. 5.000 — 117916, 127403, 136314.

Zł. 2.000 — 1886, 4503, 14294, 31518. 74108, 87819, 88622, 105538, 132756, 146514, 159510, 164223, 172314, 187208.

Drugie ciągnienie: Zł. 75.000 — 54738, 176470.

Zł. 25.000 — 160232.

Zł. 10.000 — 58373, 171615.

Zł. 5.000 — 114629, 115541, 136504, 149144.

Zł. 2.000 — 12356, 18780, 30317, 30777, 59321, 83021, 89002, 92762, 96087, 96255, 169314, 175084 177803.

J. HESSEL

ZGRANE TRIO...

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") JEROZOLIMA, we wrześniu.

Mufti, burmistrz Jerozolimy, Chaldi i nowokoronowany wódz palestyńskich terrorystów, Fauzi Al Kaukadżi — oto trio, spółka, o której mówi się i pisze stale i różnie. Dwie pierwsze gwiazdy poczynają blednąć. Trzecia gwiazda na nacjonalistycznym firmamencie, zamieniona w gorejący meteor, świeci pełnym blaskiem, blaskiem, który nie napotkał dotąd zapory i dlatego gotów jest przeistoczyć się w jasny, spalający płomień...

— — — — — — — —

Wysoki Komisarz i członkowie jerozolimskiego „szabawu" szukają nareszcie wyjścia z niemiłej sytuacji, z dołka, który sami pod sobą wykopali. Chcieliby już ten cały bałagan mieć za sobą. Zarówno dżentelmeneria pierwszego, jak i reputacja drugich mocno ucierpiały. Rada Legislatywna wzięła w łeb, a z wstrzymania aliji też nici. Poza tym przyjazd Dilla, owo upersonifikowane votum nieufności, wyrażone Wysokiemu Komisarzowi przez Londyn, też nie przyczynił się do poprawy humorów. Najlepiej więc wspólnym wysiłkiem znaleźć jakieś honorowe wyjście z tej niemiłej sytuacji. Spektakl został jednak źle wyreżyserowany. A właściwie winien pech, pech, który chciał, że właśnie na godzinę przed rozpoczęciem owej obiecującej konferencji Wysokiego Komisarza z „szabawnikami" nadeszła wieść o zastrzeleniu pięciu policjantów angielskich przez arabskich terrorystów. Coś się pokiełbasiło w kalendarzu, albo też zbyt późno dowiedział się świat arabski o mającej się odbyć konferencji. Dość, że wynikł skandal. Konferencja odbyła się na sucho. Skasowano herbatkę, kwiaty zwikły z konferencyjnego stołu, „Gemütlichkeit" prysła. Przed pustym blatem stołu, w stojącej pozycji Komisarz w krótkich słowach zdołał powiedzieć, że właściwie nie ma im niczego do powiedzenia. I na tem koniec. Kaukadżi ze swoją bandą nawarzył im piwa. Ale bo też to już nie było tylko zwykłe „przeoczenie", czy też pomyłka, to już poprostu bezczelność! Gdybyż to jeszcze chodziło o kilku kibucowców, parę żydowskich wyrostków, jakąś tam rodzinę Ungerów — pół biedy. Ale że to akurat musiało spotkać Tommy'ch i John'ów, to już pech i „faul" na całej linii...

Gazety arabskie — na wyraźne żądanie Muftiego — ani słowem nie wspomniały o odbytej konferencji. Nie ukazał się żaden komunikat. I tylko wieczorem gazety przyniosły nagle sensacyjną wieść: Mufti zostanie w najbliższej przyszłości wydalony z kraju, najprawdopodobniej „przetransportuje" się go na Maltę. Fakt, który jeszcze 5 miesięcy temu mógłby wpłynąć decydująco na politykę w kraju, który przede wszystkim przyczyniłby się do zgniecenia ruchów w zarodku, obecnie został dopiero podany w formie wątpliwych pogłosek. Ale nikt — zda się — nie czeka z takim utęsknieniem na zrealizowanie się tych pogłosek, jak właśnie sam... Mufti. Czyż nie jest to bowiem dla niego najlepsza okazja wywinięcia się z matni i zagrania podwójnej roli bohatera i męczennika ideowego? Czyż tu nie czeka wkrótce przykry zawód, przegrana na całej linii i zupełny upadek autorytetu, który z trudem i kosztem tylu ofiar został tak wysoko wywindowany? I czyż nie będzie mu przyjemniej patrzeć z maltańskiej galerii, jak na głównej arenie pomiata się jego wspólnikami, gdy on pozostaje nietknięty, czysty i święty? Rząd palestyński dobrze sobie z tego zdaje sprawę. Ma tę samą kombinację i jeszcze inną, pomniejszą: Mufti jest jeszcze stosunkowo młody, w pełni sił, może się jeszcze niejednokrotnie przydać, jego honor i mir nie mogą ucierpieć. Kto wie, czy nie będzie potrzebny już jutro, pojutrze, a wtedy zawsze lepiej, gdy wracać będzie w pełni blasku i chwały... Nie zdziwi nas i ten krok rządu. Myśmy go już obecnie przejrzeli i zrozumieli. To nam nie nowość. Pod pokrywą osłody i uśmieszku, dobrego uczynku i wspaniałomyślności kryje się przecież zawsze ostry grot perfidii...

— — — — — — — —

Chaldi poczyna się cofać. Miarka się przebrała. Zbyt wiele skierowano przeciw niemu protestów, zbyt duża też była ta arabska „chucpa". Zupełne ignorowane większości żydowskiej i nieliczenie się z interesami miasta Jerozolimy mogło trwać tylko do czasu. Sprawa poczęła już przybierać formę głośnego skandalu i wtedy dopiero zdecydował się p. Mody zaprosić do siebie niesfornego burmistrza i udzielić mu małej lekcyjki... Można przecież być burmistrzem miasta o większości żydowskiej i równocześnie członkiem rady terrorystycznej, można starać się o należyte zaopatrzenie band terrorystycznych i ściągać pogłówne na rzecz „szabawu", ale nie musi się przy tym porzucać zupełnie spraw miejskich, nie musi się zaraz popadać w skrajności. To niezdrowo, panie Chaldi, to wywołuje niepotrzebne odruchy ludności, która czuje się w swym honorze i prawach poszkodowaną, to wywołuje wreszcie ferment, który każe wkońcu otworzyć oczy, rozewrzeć nieco szpary między palcami, a tego można przecież... uniknąć. Łatwy i bezbolesny był ten powrót z Canossy. W ciągu doby przedzierżgnął się p. Chaldi w wzorowego ojca miasta, zwołał zgromadzenie (bez względu na ilość obecnych!), wydał konieczne rozporządzenia, woźni obudzili się z długiego snu, w mury magistrackie wstąpiło nowe życie. I tylko jedna myśl natrętna nie daje spokoju i szuka za rozwiązaniem: czyż i ta lekcja musiała przyjść dopiero po pięciu miesiącach? Czyż tak długo trwać musiało bezhołowie, by przyszło na p. Mody'ego „objawienie", że coś tu nie w porządku? I czy zawsze musi nam być przyznana racja dopiero wtedy, gdy rację tę okupujemy ofiarami i — jak w tym wypadku — bólem na widok tej anarchii w magistracie i szkód, jakie jiszuw jerozolimski wskutek tej anarchii poniósł? Pan Chaldi się cofa. Czyni to na rozkaz. Ale jak długo trwać będzie ta droga powrotna? Dziś — wiedząc, że krzesła radnych arabskich dalej świecić będą pustkami — zwołuje posiedzenia bez względu na ilość obecnych. Wielka to dla nas łaska! Ale czy już jutro p. Chaldi nie zacznie kontynuować swej niedawno porzuconej taktyki bez względu na... większość żydowską?

— — — — — — — —

Fauzi Al Kaukadżi, bohater syryjskiego powstania, obecny wódz palestyńskich terrorystów, nie przestaje zajmować swą osobą opinii publicznej. Ten gentleman - terrorysta, zwany już powszechnie „nieprzyjacielem Palestyny Nr. 1", stara się wzorem swych pokrewnych zawodowo gangsterów chicagowskich o szeroką reklamę dokoła swej osoby. Jego podobizna — w smokingu i kwiatem w butonierce — ukazała się już we wszystkich dziennikach palestyńskich. Ale tego jeszcze za mało. Jest zbyt ważną figurą, by przed rozpoczęciem szerszej akcji, nie podać światu swego „credo" politycznego. Nie powodują nim niskie instynkty, nie, broń Boże, on działa wedle planu i z premedytacją, i o tem świat musi się dowiedzieć. Kaukadżi zaprasza więc swego przyjaciela z Syrii, Monira Al Rajsa, współpracownika syryjskiego dziennika „Al Kabas" i dyktuje mu „wywiad", który ukazaniem się wzbudza zrozumiałą sensację. On to robi lepiej, lepiej niż Jack Diamond i Al Capone. Niech świat wie, że „jego celem jest walka przeciw angielskiemu imperializmowi i syjonizmowi". Pomocni mu są jego wierni towarzysze ze Syrii, których w dwóch turach przeprawił pustynną drogą z Damaszku do Palestyny. Liczby ich nie chce zdradzić, wystarczy ich jednak na tyle, by się Anglii dawać długo we znaki. Cieszy się z poparcia wsi arabskiej i wierzy w zwycięstwo. Policja i wojsko muszą ulec partyzanckiej walce jego band, a jeśli wojsko zechce się później mścić i przystąpi do burzenia domów w arabskich wsiach, to to jest fraszka. Bo czyż Arabowie nie poczęli „budowy" Palestyny od zwykłych namiotów? O działalności mediatorskiej Nuri Paszy wyraża się z przekąsem. On nie jest zwolennikiem pertraktacyj i przydługich, nużących konferencyj. Właściwy sens i wymowę posiada jedynie karabin i bomba... Arabowie stracili wiele cennego czasu wskutek tego mediatorstwa, czasu, który on teraz musi „nadrobić". Interwencja postronnych czynników tylko wtedy będzie miała rację i cel, jeśli Arabowie zgóry będą mieli zapewnienie spełnienia wszystkich żądań, rzecz, o którą on właśnie rozpoczyna „święty" bój...

— — — — — — —

Zgrane trio działa. Gdzie Mufti jest zbyt zaangażowany, gdzie trudno mu mówić, a wygodniej seplenić, tam występuje Chaldi... Ich tłem, to Kaukadżi, — obudzone z uśpienia „sumienie narodowe", duch opiekuńczy nacjonalizmu arabskiego i jego szlachetnych prowodyrów. Trójka działa. Rząd zaś milczy i czeka...

Wzrost ludności palestyńskiej w drugim kwartale 1936 r.

Nowe przedsiębiorstwa w Palestynie. -- Szkolnictwo żyd. w Tel Awiwie

Jerozolima, 21. 9. (ŻAT) W drugim kwartale 1936 r. ludność żydowska Palestyny wzrosła o 4347 dusz, arabska o 3174, zaś chrześcijańska zmniejszyła się o 768 dusz. Liczby te odzwierciedlają przyrost naturalny ludności oraz nadwyżkę imigracji nad emigracją. W stosunku do ludności żydowskiej imigracja była większą od emigracji o

2581 (wobec 8816 w pierwszym kwartale 1936), wśród Arabów zaś liczba emigrantów przekroczyła liczbę imigrantów o 2253. Ogólna liczba urodzeń wyrażała się w omawianym kwartale cyfrą 12,352, czyli o 5975 mniej niż w pierwszym kwartale br. Z urodzeń przypada na muzułmanów: 8792 (71 proc.), żydów 2584 (21 proc.) oraz chrześcijan 857 (7 proc.) Zaznaczyć należy, że we wsi żydowskiej stopa urodzeń była w drugim kwartale wyższa niż w pierwszym, aczkolwiek ogólna liczba urodzeń wśród Żydów była stosunkowo mniejsza. Śmiertelność w drugim kwartale wyrażała się cyfrą 4537 czyli o 700 zgonów mniej niż w kwartale pierwszym. Na ludność żydowską przypadło w kwartale sprawozdawczym 818 zgonów, czyli o 108 zgonów więcej niż w kwartale pierwszym i o 154 więcej niż w drugim kwartale 1935.

Wśród muzułmanów liczba zgonów była mniejsza niż w pierwszym kwartale, głównie w miastach (Jaffa, Ramleh i Jerozolima). Według obliczeń wydziału statystycznego, rządu palestyńskiego, w dniu 30 czerwca br. ludność Palestyny wynosiła 1,269.965 dusz, nie wliczając w to wojska i ludności koczowniczej (beduini). Według podziału na wyznania: muzułmanów 781.789, Żydów 370,483, chrześcijan 166,474, zaś wyznawców innych religij 11,219.

* * *

Tel Awiw. 21. 9. (ŻAT) Z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego odbyła się konferencja prasowa, na której dyrektor wydziału oświatowego samorządu m. Tel Awiw, Pinkas, zapoznał prasę ze stanem szkolnictwa w Tel Awiwie i jego trudnościami. W nowym roku szkolnym liczba uczniów uczęszczających do szkół ludowych w Tel Awiwie wynosi 17000 czyli o 3000 więcej niż w r. ub. Wymaga to uruchomienia 50 nowych klas szkolnych i odpowiednio powiększonego budżetu szkolnictwa. Ze względu na brak budynków szkolnych, w licznych klasach wykłady odbywać się będą także w godzinach popołudniowych. Samorząd tel-awiwski czyni wszystko co w jego mocy, aby ułatwić pracę wydziału szkolnictwa, są natomiast ogromne trudności w kierunku skłonienia rządu do zwiększenia jego udziału w pokrywaniu budżetu szkolnego, wykazuje on bowiem, jak zwykle, dużą obojętność dla spraw i potrzeb jiszuwu. — Przed dwoma laty do szkół tel-awiwskich (i żydowskich w Jaffie) uczęszczało 10.186 dzieci. Budżet szkolny wynosił wówczas 65000 f. szt. Tegoroczny budżet jest preliminowany na 114.000 f. szt.

* * *

Jerozolima. 21. 9. (ŻAT) W „Official Gazette“ ukazała się lista świeżo założonych przedsiębiorstw gospodarczych. M. inn. zarejestrowano nowe towarzystwo inwestycyjne, p. n. „Etzmon“ o kapitale zakładowym 50 tys. f. szt. W towarzystwie jest zainteresowany kapitał brytyjski i palestyński. Przy banku tel-awiwskim „Aszrai“ powstało towarzystwo drobnego kredytu o kapitale zakładowym 5000 f. szt. Pozatem 5 większych przedsiębiorstw przemysłowych i kredytowych zwiększyło swój kapitał akcyjny.

—oOo—

Akcja syjonistów w Niemczech

Berlin. 21. 9. (ŻAT) Odbyta tu krajowa konferencja syjonistów niemieckich wypowiedziała się za popieraniem polityki Egzekutywy Syjonistycznej i wystosowała depeszę powitalną do Weizmanna z wyrazami solidarności z walką o prawa żydowskie w Palestynie. W konferencji brali także udział przedstawiciele nie-syjonistów. Obok sytuacji w Palestynie przedmiotem obrad były widoki dalszej emigracji Żydów niemieckich do Palestyny. Konferencja upoważniła kierownictwo syjonistyczne do pociągnięcia także organizacyj niesyjonistycznych do akcji na rzecz „Mifal Habicaron“.

Noworoczna kampania antyreligijna w Sowietach

„Emes“ o wypadkach palestyńskich

Moskwa. 21. 9. (ŻAT) Kampania antyreligijna z okazji żydowskich świąt noworocznych prowadzona była na terenie ZSRR bardzo ozięble. Tylko centrala związku bezbożników rozesłała do swych oddziałów broszurę z materiałami antyreligijnymi. „Emes“ uważa jednak tę broszurę za „politycznie szkodliwą kontrabandę“, która powinna pozostać niewyzyskaną. „Emes“ uważa przedewszystkiem za szkodliwe twierdzenie, że bóżnice świecą pustkami. Co prawda, zaznacza dziennik, liczba wierzących zmniejsza się gwałtownie, lecz „takie samoogłuszanie jest szkodliwe, gdyż klerykalizm kontynuuje swą akcję pod bardziej skuteczną maską“.

Bardziej jeszcze rozgoryczyło dziennik stanowisko zajęte w wspomnianej broszurze wobec wypadków w Palestynie, gdzie — według sformułowania autorów broszury — „przeniosła się fala pogromów arabsko-żydowskich inspirowanych przez imperializm angielski“. „Emes“ jest oburzony z powodu podobnego oświetlenia „bohaterskiego(!) powstania narodu arabskiego“. Pismo zaznacza: „Trudno stwierdzić, czego jest więcej w tym sformułowaniu: politycznego kretynizmu czy świadomego przemycania kontrrewolucyjnych twierdzeń prasy reakcyjno-burżuazyjnej na temat wydarzeń w Palestynie“.

Pismo jest też oburzone z powodu stanowiska zajętego w broszurze wobec procesu trockistów-zinowiewowców, których autorzy broszury „łagodnie określają jako wrogów socjalizmu, którzy podnieśli zbrodniczą rękę na Kirowa“. Zdaniem „Emes“, całą broszurę cechuje „rozlazły liberalizm“, który jest ze wszech miar szkodliwy i niedopuszczalny.

Przed procesem Dawida Frankfurtera

Berlin. 21. 9. (ŻAT) Prasa narodowo-socjalistyczna rozpętała już gwałtowną kampanię antyżydowską w związku z mającym się za niedługo odbyć procesem zabójcy Gustloffa, Dawida Frankfurtera, przygotowując jednocześnie czytelnika niemieckiego do przypuszczalnego niekorzystnego dla Rzeszy odgłosu tej sprawy sądowej.

Pisma uprzedzają, że „międzynarodowe żydostwo przekształci proces w Chur w proces antyniemiecki“, wobec czego obowiązkiem każdego Niemca jest uświadomienie narodu szwajcarskiego, aby nie dał się uwieźć przez obcych Żydów przeciwko sąsiedniej Rzeszy“.

Wychodzący w Kolonii „Westdeutscher Beobachter“ donosi, że słynny adwokat paryski Moro,Giafferi zgłosił się jakoby dobrowolnie do udziału w obronie Frankfurtera, przyczym pismo wspomina o roli, jaką adwokat ten odegrał w procesie o podpalenie Reichstagu oraz w procesie o porwanie B. Jacoba. Naogół ton prasy hitlerowskiej co do wyników procesu jest raczej pesymistyczny.

Nowa ustawa imigracyjna w Meksyku

Mexico-City. 21. 9. (ŻAT) W tych dniach weszła w życie nowa ustawa imigracyjna która aczkolwiek wprowadza szereg ograniczeń, to jednak umożliwia imigrację rodziców, małżonków i dzieci oraz pewnych kategoryj innych krewnych osób zamieszkałych w Meksyku. Całą władzę w zakresie załatwiania zgłoszeń kandydatów do imigracji obejmuje ministerium spraw wewnętrznych, które liczyć się ma pożytecznością nowego imigranta, jego **przynależnością rasową** i tendencją do zasymilowania się z ludnością tubylczą.

Nowym imigrantom nie wolno będzie trudnić się handlem i zawodami wolnymi. Osoby, pragnące imigrować w charakterze kapitalistów, winny się wykazać posiadaniem 100.000 pesas, jeśli zamierzają osiedlić się w stolicy, 20.000 pes., jeśli pragną osiedlić się w którymś z miast stołecznych na prowincji, wreszcie 5000 pes., jeśli reflektują na założenie warsztatu pracy w innych miejscowościach republiki. Ustawa przewiduje wyznaczanie w październiku każdego roku kwoty imigracyjnej na rok następny. W stosunku do fachowców dotychczasowe przepisy pozostają bez zmian w mocy. Ulgi są przewidziane dla uchodźców politycznych. Niektóre kategorje imigrantów nielegalnych uzyskują możność zalegalizowania swego pobytu w Meksyku.

Oceniając nową ustawę z punktu widzenia żydowskiego, tutejsze pismo żydowskie „Der Weg“ przewiduje, że gdyby w ciągu najbliższych lat niektóre przepisy tej ustawy nie uległy rewizji, osiedle żydowskie w Meksyku będzie skazane na to, że pozostanie bez widoków dalszego rozwoju.

W kilku wierszach

— Prasa arabska donosi, że zamieszkali w Palestynie Anglicy, nie będący urzędnikami administracji palestyńskiej, uchwalili opracować ogólne sprawozdanie o stosowanych dotychczas metodach rządzenia Palestyną oraz o sytuacji politycznej. Memorjał ma też zawierać wskazówki co do przyszłej polityki, którąby miała być stosowana w Palestynie. **Prasa arabska** zapewnia, że opinja Anglików w Palestynie nie będzie się pokrywała z opiniami rządu angielskiego i że w dużej mierze będzie w niej uwzględnione stanowisko arabskie.

— Terroryści rzucili bombę na będący obecnie w budowie dom szeika Muzaffara, zwolennika muftiego, za to, że odmówił on wypłacenia 300 f. szt., jakich od niego żądała banda Al-Kaukadżiego. Sam Muzaffar przebywa obecnie na swej plantacji, gdzie przygotowuje się do sezonu eksportowego.

— Terroryści arabscy rzucili w Nazarecie bombę na mieszkanie lekarza żydowskiego dr Kivai. Naskutek wybuchu wypadły wszystkie szyby, a część urządzenia została zniszczona.

— Terroryści, uprawiający masowe niszczenie drzew na terenach żydowskich, stosują ostatnio nowy środek w celu zacierania śladów: wylewają mianowicie alkohol na drodze powrotnej, tak że psy policyjne nie mogą natrafić na ich trop.

— Naskutek protestu komitetu antyhitlerowskiego przy kongresie żydowskim w Kanadzie zdjęto z afisza we wszystkich kinoteatrach w Kanadzie film niemiecki „Księżniczka z Czardaszu“.

— 11-letni A. Janowski, dziecko żydowskie w Winnipegu, odniósł szereg sukcesów na odbywającym się obecnie kanadyjskim turnieju szachowym. W turnieju starszych dzieci Janowski wygrał 5 pierwszych partyj, zaś w turnieju dorosłych 3 partie.

JEAN RICHARD BLOCH

WIZYTA U LARGA CABALLERO

Wieczór w Madrycie. Zwolna posuwa się auto po ulicach pozornie spokojnego miasta, kipiącego życiem i rzęsiście oświetlonego. W towarzystwie przyjaciół udaję się do redakcji Claridad. Czeka tam na mnie Largo Caballero. Nie znam go osobiście, ale korespondowaliśmy ze sobą. Zawdzięczam mu nawet pewne głębokie wzruszenie: Pięć dni po wybuchu powstania, w zamęcie nieskoordynowanych wiadomości, jaka prasa przynosiła, kiedy ustała już normalna wymiana korespondencji z Hiszpanią, otrzymuję nagle list z madrycką pieczęcią pocztową. Zawierał on kilka słów od leadera socjalistycznego, napisany w sam przeddzień niepokojów...

Dom, niczym nie różniący się od tysiąca innych. Patrzą na mnie podejrzliwie, a przez dłuższą chwilę trwają układy, zanim wpuszczają nas do wnętrza. Redakcja organu lewego skrzydła hiszpańskiej partii socjalistycznej, w przeciwieństwie do innych, nie mieści się w jakimś wystawnym lokalu, ale pozostała w skromnych pokojach, prawieże pozbawionych mebli i wszelkiego zbytku.

Znowu robią mi trudności. Nie chcą mnie zameldować u Caballera, tłumacząc że jest zaabsorbowany pracą. Wkońcu jednak pozwalają mi czekać na niego w przedpokoju. Po kilku minutach otwierają się drzwi, a oto przed nami człowiek, którego pragnąłem zobaczyć.

Liczy lat 67. Krzepki starzec, choć mniej solidnie zbudowany, niż ten, którego znamy z fotografii. Zaskoczyliśmy go przy pracy — bez marynarki, w rozpiętej koszuli i zakasanych rękawach, odsłaniających ramiona muskularne i białe. Uderzyła nas jego kwadratowa głowa, masywna twarz, uparte czoło, piękna modelacja wyrazistej twarzy i jasne, straszliwie przemęczone oczy.

Nie mówi, ani też nie rozumie po francusku, musimy zatem wziąć do pomocy tłumacza. Nie zapominamy o tym, że ten wielki trybun ludowy jest robotnikiem i samoukiem. Przedstawiam mu moich towarzyszy i wypowiadam kilka konwenansów. On kłania się lekko, z nieco chłodną kurtuazją, troszkę niezgrabnie wskazuje nam miejsca, pod czas gdy sam stoi, usprawiedliwiając się, że jest wprawdzie wzruszony, ale każda chwila jest mu droga.

Stwierdzam, że legitymacja wysłannika francuskiego frontu ludowego nie wywołuje być może specjalnej serdeczności u tego słynnego agitatora. Czy ma żal do naszego frontu ludowego? Czy też ma żal w ogóle do naszego narodu?

Przedstawiam w kilku słowach, w sposób całkiem realistyczny, cel naszej podróży do Hiszpanii, oraz specjalny powód naszej wizyty u niego. A oto ten surowy bojownik, który z początku wydawał się roztargniony i zirytowany nadsłuchuje uważnie i przyzwalająco potakuje głową.

Spoglądał na tłumacza, a nie na mnie, jak to często widzieć można ludzi wpatrujących się w — aparat radiowy. Ale podczas gdy tłumaczy mi się jego odpowiedź, czuję, że nagle wzrok jego skierował się ku mnie, czuję, że mnie obserwuje uważnie. Teraz on z kolei stawia pytania. Kontakt został nawiązany! „Czego chciałbym się dowiedzieć?“ Jakby nagle się przebudził. W miarę mówienia ożywia się coraz bardziej. Coraz silniej wbija wzrok swój w me oczy i widzę, jak w jego oczach, jasnych i podejrzliwych, nagle zapala się mały płomień zaufania, który od chwili przestąpienia progu tego skromnego biura, starałem się wywołać. Wymagała tego nie tylko sympatia, jaką żywię dla niego, dla jego narodu, dla jego sprawy, dla jego bohaterskiej postawy. Tylko to zaufanie bowiem mogło być rękojmią szczerości. A teraz skoro te ogniki płoną w jego oczach — staram się o to, by na nowo nie zgasły — jestem pewny, że przemówi do nas otwarcie, po przyjacielsku.

Cóż więc mówi Largo Caballero?

Wypowiada te same myśli, które słyszałem już z ust prezydenta Azany:

— Wy Francuzi, jesteście znienawidzeni przez faszystów. Czy może wiązać jakiekolwiek nadzieje z zwycięstwem faszystów, jeśli chodzi o wasze wpływy w naszym kraju? Ich zwycięstwo byłoby kresem wszystkich waszych marzeń. Posiadacie natomiast sprzymierzeńców, przyjaciół absolutnie pewnych i wiernych na lewicy, wśród republikanów, w szeregach frontu ludowego. Cóż robicie dla nich? Co zrobiliście? Jakiej efektywnej pomocy udzielił francuski front ludowy — frontowi hiszpańskiemu? Czy sądzicie, iż na wypadek naszej klęski uda wam się długo utrzymać i czy wogóle cała Francja...? Jeśli jednak zwyciężymy — a wierzymy w to niezłomnie — czy sądzicie, że hiszpański front ludowy nie zapamięta sobie tego, iż wyście go opuścili? Wy potraficie dużo zdziałać w kierunku zmiany atmosfery we Francji (na twarzy jego maluje się wyraz goryczy i zmęczenia). Głoście więc wszystkim tę oto prawdę: że naród nasz cały stoi w pogotowiu, że dąży do zwycięstwa, że walczy dzielnie, że tamci nie dopną swego celu, ale też że oni posiadają prawie cały materiał wojenny, że my mamy puste ręce, że umrzemy jeśli zajdzie potrzeba, ale że ta śmierć nasza nie nastąpiłaby, gdybyśmy mieli broń i samoloty, których nam brak.

Mówimy o sytuacji. Mówię mu o tym entuzjaźmie, jaki wywołała postawa hiszpańskiego ludu broniąceego po wsiach i po miastach swej wolności, swej godności, rezolutnie, nieustępliwie, nieprzebłaganie. Caballero żywo przytakuje, jest wzruszony. Przed jego oczyma przesuwają się niezawodnie te obrazy, które ja wywołałem. Zaufanie jego jest absolutne. A łatwo poznać można, że nie jest to żaden tylko powierzchowny optymizm, ani wyraz twarzy przybrany na komendę, ani zaufanie takie, jakie demonstruje się na zgromadzeniach publicznych. Przeciwnie, jest to wiara głęboka, przemyślana, krwawiąca.

Powierza mi swe orędzie do towarzyszy z francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy. A kiedy przyśpieszam nagle koniec naszej rozmowy, przez wzgląd na jego pracę i ciężkie zadania, jakie na barkach jego ciążą w tej uporczywej walce, on, poruszony do głębi, bierze mnie w objęcia. A ja wiem dobrze, że jest to typowo hiszpański gest, ale nie łudzę się co do jego szczerości. Albowiem w tym uścisku wyczuwam wzruszającą nutę osobistą, pochodzącą od dzielnego i nieustraszonego bojownika, Larga Caballero.

ARTUR KOESTLER

Generał propagandy

Wywiad z gen. Queipo de Llano

Specjalny wysłannik „Pariser Tageszeitung“ Artur Koestler, który bawił w obozie powstańców hiszpańskich, publikuje bardzo charakterystyczny wywiad z generałem Queipo de Llano.

Gen. Queipo de Llano jest niewątpliwie jednym z najpopularniejszych mówców radiowych obecnych czasów, miliony zwolenników i przeciwników słucha obecnie jego przemówień z radiostacji w Sewilli, z rozmaitymi uczuciami, ale z wielką uwagą. Chyba nigdy w dziejach wojen i rewolucji żaden generał nie wygłaszał bardziej humorystycznych i oryginalnych przemówień.

‚Marksiści są wściekłymi zwierzętami, ale my jesteśmy caballeros. Senor Companys zasługuje na to, aby go zakłuć jak świnię“.

Wszystkie te kwiatki styliczne i wiele innych słyszałem jeszcze w Paryżu przed wyjazdem na front południowy, to też wyobrażałem sobie tego mówcę, jako kogoś w rodzaju Falstaffa lub Gargantui: prosty, jowialny czerwononosy, gruby i wybuchowy.

A teraz stoi on przede mną w odległości zaledwie 5 kroków przed mikrofonem: na długim chudym, omal ascetycznym ciele siedzi głowa bez wyrazu, ponuro spoglądająca: twarz o wąskich wargach, krótkie rzadkie wąsy i szare, zimne oczy, w których rzadko zabłyśnie uśmiech a często jakieś niesamowite, dziwne blaski. Przeciwieństwo między bardzo trzeźwym, skrytym, ponurym generałem, a jego soczystymi burleskami jest wstrząsające.

Mowa przed mikrofonem jest skończona. Podczas gdy zostaje ona przetłumaczona na język portugalski, generał prowadzi mnie przez podwórze do swego gabinetu. Przeciąg wywrócił chorągiewkę na mapie sztabu generalnego, wokół Toledo i Rio Tinto sytuacja wojenna jest zamazana. Generał wsadza z powrotem chorągiewkę z pedantyczną dokładnością i rozpoczyna rozmowę pytaniem: Czy w Paryżu i Londynie dobrze się odbiera stację sewilską? Czy słyszy się tam dobrze jego przemówienia? Gdy daję odpowiedź potwierdzającą, dowódca drugiej dywizji dodaje w zamyśleniu:

— Mówią, że w Europie środkowej nie można mnie prawie nigdzie słyszeć. Winne są temu rzekomo przeszkody atmosferyczne. Ja jednak raczej wierzę, że powodują to umyślnie przeszkadzające stacje nadawcze.

Następuje trochę przykra pauza, poczem generał odzywa się zanim mogę wypowiedzieć jakieś pytanie:

— Jak pan się właściwie dostał do Sewilli?

Wyjaśniam, że otrzymałem w Lizbonie „salvo conducto“, podpisane przez Gil Roblesa.

— Daj mi pan spokój z senorem Gil Roblesem — przerywa mi gniewnie jego ekscelencja. Gdy zwyciężymy, Hiszpania będzie rządzona przez gabinet wojskowy, wymieciemy partie i przedstawicieli partyjnych. Żaden z tych panów nie będzie należał do rządu.

— Senor Gil Robles również nie?

— Mogę pana zapewnić, że senor Gil Robles nie będzie członkiem nowego rządu.

Skierowałem rozmowę na politykę zagraniczną. Co się stanie w wypadku zwycięstwa partii wojskowej? Odpowiedź generała jest krótka i sumaryczna:

— Hiszpania będzie utrzymywała stosunki najściślejszej przyjaźni z *Niemcami, Włochami i Portugalią*, które to państwa, wedle wyrażenia generała, popierają naszą walkę i których korporacyjną konstytucję będziemy naśladowali.

Na moje następne pytanie, jaki będzie stosunek do tych państw, które trzymają się ściśle paktu o nieagresji, pada niemniej precyzyjna odpowiedź generała, składająca się z dwuch słów:

— Mniej przyjacielskie.

Wreszcie pytam jeszcze o pochodzenie niemieckich i włoskich samolotów, których współdziałanie w szeregach powstańców wywołało tak żywe komentarze zagranicą.

— Kupiliśmy te maszyny w Tetuanie — odpowiada jego ekscelencja z uśmiechem — i to nie może nikogo obchodzić.

— U kogo w Tetuanie?

— U pewnego prywatnego handlarza, który prowadzi na własną rękę handel samolotami.

Nie udało mi się dowiedzieć od jego ekscelencji nazwiska tego jedynego w swoim rodzaju „prywatnego handlarza“ w Tetuanie, który widocznie jest w stanie dysponować tuzinami najnowocześniejszych zagranicznych samolo-

tów wojennych. — Nie udało mi się również stawiać dalszych pytań. Generał przeciął rozmowę na ten temat i natychmiast przeszedł do opisywania okrucieństw wojsk rządowych.

Około dziesięciu minut opowiadał bez przerwy, ożywiwszy się nagle, jak „markiści" rozcinają brzuchy ciężarnym kobietom, aby nadziewać płody na lance, jak pewnemu ojcu przywiązali do kolan jego obie ośmioletnie córki, shańbili je i podpalili. I wciąż dalej, niepowstrzymanie, jedna historia za drugą, cały wykład o klinicznej patologii seksualnej.

Kąty ust generała wilgotnieją, w oczach błyszczy ten płomień, który zauważyłem już w pewnych momentach przemówienia przed mikrofonem. Raz po raz stawiam pytania, gdzie się rozegrały te wszystkie historie i za każdym razem słyszę nazwę tych samych dwuch miejscowości: „Ponte Jelil" i „Lora del Rio". Kiedy zapytuję, czy generał posiada pisemne raporty o opowiedzianych właśnie ekscesach. Queipo de Llano zaprzecza: posiada on specjalnych kurierów, którzy dostarczają mu ustnych raportów o wszelkich wydarzeniach tego rodzaju na froncie.

Nagle urywa się potok słów i zostaję pożegnany.

Tydzień później opowiedział mi konsul hiszpański w Gibraltarze, że z okazji bankietu oficerskiego w Tetuanie w roku 1926 był świadkiem ataku epileptycznego gen. Llano.

Jest coś wstrętnego w tem, że do analizy politycznej wciąż muszą być wciągane analizy psychiatryczne: widocznie jest to stygmat czasu.

Na progu pyta generał nagle zmienionym, towarzyskim tonem, jak mi się podoba Sewilla — Alkazar, katedra, dzieła Murilla i Valasqueza. Kiedy odpowiadam, że nie miałem czasu jeszcze ich obejrzeć, generał wyraża opinię, że powinienem wrócić w spokojniejszych czasach do Sewilli, po zakończeniu wojny.

— Kiedy więc radzi mi jego ekscelencja wrócić do Sewilli?

— Powiedzmy: za pół roku — odpowiada generał z obojętnym uśmiechem.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Agudowcy skreślają bundowców z listy wyborców kahalnych w Łodzi

Z Łodzi donoszą o ostatnim posiedzeniu komisji wyborczej Gminy Żydowskiej. Na porządku dziennym posiedzenia znajdowała się sprawa spisu uprawnionych do głosowania przy obecnych wyborach do Gminy Żydowskiej.

Długą i burzliwą dyskusję wywołał wniosek pos. Mincberga, by z list wyborców skreślono lewicowych członków b. łódzkiej Rady Miejskiej, którzy zadeklarowali się jako bezwyznaniowcy. Poza tym p. Mincberg zgłosił wniosek, by z listy wyborców skreślono b. członka Rady Gminy Żydowskiej, który w swoim czasie przeciwstawił się wydatkom na cele religijne.

Przeciwko wnioskom p. Mincberga wystąpili syjonistyczni członkowie komisji wyborczej pp. dr Ellenberg i Eliezer Szajn. Dr Ellenberg w dłuższym przemówieniu podkreślił, że oświadczenie w sprawie wyznania nie ma mocy aktu prawnego, uzasadniającego skreślenie z listy wyborców do Gminy Żydowskiej. Wspomnieni radni są zasłużonymi działaczami społecznymi, którzy w sposób godny bronili interesów żydostwa. Nad wnioskiem p. Mincberga należy wobec tego przejść do porządku dziennego. Przyjęcie tego wniosku byłoby równoznaczne z zamachem na demokratyczne zasady, którymi winny się kierować gminy żydowskie.

Drugi mówca sjonistyczny p. Eliezer Szajn, występując przeciwko wnioskowi p. Mincberga, podkreślił, że nieoficjalne oświadczenie w sprawie wyznania nie może pociągnąć za sobą skutków prawnych. Poza tym nie jest wykluczone, że wymienieni członkowie Rady Miejskiej w międzyczasie zmienili swój stosunek do sprawy wyznania. P. Szajn zgłosił wniosek o odroczenie sprawy na 8 dni, w celu skonstatowania wyznania na zasadzie dokumentów.

W obronie wniosku p. Mincberga wystąpił p. adw. Menkes (asymilator). W głosowaniu wniosek p. Mincberga uchwalono. Syjoniści złożyli deklarację protestującą przeciwko skreśleniu z list wyborców dziewięciu działaczy społecznych z powodu ich przekonań socjalistycznych. „Aguda" korzysta z przypadkowej większości, dla zainscenizowania rozgrywki z przeciwnikami politycznymi, tj. w tym wypadku z członkami Bundu.

Po złożeniu deklaracji pp. dr Ellenberg i Szajn na znak protestu opuścili posiedzenie.

Katastrofa autobusu z 30 chasydami

Nocy onegdajszej wydarzyła się groźna katastrofa autobusowa na szosie Lublin—Łódź. Po świętach Rosz - Haszana kilkudziesięciu chasydów t. zw. „umańskich", którzy bawili podczas świąt w Lublinie, dla zwiedzenia grobów cadyków, wynajęło dwa autobusy kursujące na linii Lublin—Łódź. Na 12 kilometrze pod Lublinem nie daleko wsi Grabowa, pierwszy z autobusów z 30 pasażerami z Łodzi i Warszawy przewrócił się i z wysokości około 2 pięter wpadł do rzeki. W autobusie rozegrały się tragiczne sceny.

Z powodu upadku ze znacznej wysokości, wszyscy pasażerowie doznali ciężkich i lżejszych obrażeń. Grozę sytuacji powiększył jeszcze fakt, że autobus padł na stronę drzwi, których nie można było otworzyć.

Na szczęście woda w tym miejscu jest płytka, tak że nie było obawy utonięcia pasażerów.

W chwilę potym tą samą drogą jechał drugi autobus z chasydami. Szofer, słysząc krzyki w autobusie leżącym w rzece, zatrzymał się. Wszyscy pasażerowie rzucili się na ratunek.

Z rozbitego autobusu wydobyto wszystkich pasażerów — rannych. 9 z nich odniosło ciężkie obrażenia.

Kopalnie kruszcu — celem wycieczek

W powiecie tarno - górskim kwitnęło niegdyś górnictwo kruszcowe, którego początki datują się jeszcze od XII wieku. Obecnie z dawnych kopalń pozostały tylko olbrzymie wyrębiska i sztolnie. Magistrat miasta Tarnowskich Gór zainteresował się tymi historycznymi już kopalniami i zamierza uruchomić podziemia tych kopalń dla turystyki. W ten sposób magistrat spodziewa się, że odciążone zostaną od ruchu turystycznego inne kopalnie obecnie czynne i umożliwione zostanie pokazanie starego kunsztu górniczego. W razie otwarcia tych kopalń atrakcją dla turystyki będzie 3-kilometrowa jazda łódkami w sztolniach pod ziemią, aż do samej granicy niemieckiej.

Uratowani górnicy

Po 42-godzinnej akcji ratunkowej odkopani zostali górnicy Sosna i Michalski, którzy w ostatniej katastrofie na kopalni „Emma" na skutek zawalenia się chodnika zostali odcięci od reszty załogi. W akcji ratunkowej brało udział 18 górników. Wyratowani górnicy nie odnieśli żadnego szwanku.

Powrót zaginionego po przeszło 30 latach

W czasie wojny rosyjsko-japońskiej został zmobilizowany i odesłany na Daleki Wschód niejaki Bencjon Rozencwaig, młody wówczas kupiec branży koronkarskiej w Warszawie, posiadający niewielki sklepik przy ul. Nalewki nr. 27. Z wojny nie powrócił. Uznano go za zaginionego, żona otrzymała wszelkie dokumenty rabiniczne i ostatecznie po kilkunastu latach wyszła za mąż i przebywa obecnie w Łodzi jako żona właściciela fabryki trykotażowej. O Rozencwajgu nikt z rodziny nigdy nie otrzymał żadnej wiadomości, wobec czego przypuszczano powszechnie, że padł na wojnie. Aż w tych dniach okazało się, że Rozencwaig żyje. Do starostwa grodzkiego w Warszawie zgłosił się poddany kanadyjski, prosząc o pomoc w odnalezieniu żony. Petentem tym okazał się Rozencwaig. Po wojnie wyjechał do Japonii, gdzie prowadził kawiarenkę w Osaka. Następnie wyjechał do Kanady, ożenił się z obywatelką kanadyjską i jakby zerwał z przeszłością. Obecnie przybył do Polski jako turysta. Spotkanie z żoną już nastąpiło. Spotkali się jako najlepsi przyjaciele. Dodać należy, że małżeństwo było bezdzietne. W sobotę Rozencwaig wyjechał za ocean.

Mord na tle politycznym

W Oraczewie-Wielkim pow. Sieradz, w mieszkaniu niejakiego Franciszka Machały zabity został wystrzałem z rewolweru działacz ludowy, Józef Banaś ze wsi Rawa, gm. Wróblew. Według oświadczenia świadka morderstwa, został Banaś zastrzelony strzałem przez okno. Zabójstwo ma prawdopodobnie charakter zemsty politycznej. Śp. Banaś do roku 1933 był prezesem Stronnictwa Ludowego na powiat sieradzki, a następnie przeszedł do grupy działaczy ludowych posła Wyrzykowskiego.

Olbrzymi pożar fabryki w Warszawie

W niedzielę w południe zapaliły się rupiecie w jednopiętrowym budynku na posesji przy ul. Wolskiej 45 w Warszawie, mieszczącej fabrykę obić papierowych Stanisława Franaszka. Ogień ogarnął wkrótce cały budynek, w którym mieściły się poza tym składy węgla i drzewa. Rozszerzające się z zastraszającą szybkością płomienie przerzuciły się niebawem na magazyny z gotowymi tapetami, położone w pobliżu głównego budynku fabrycznego.

W pobliżu miejsca katastrofy gromadziły się olbrzymie tłumy. W tłoku kilka osób zostało poturbowanych. Od panującego żaru zaczęły pękać szyby i odpadać tynk w stosunkowo oddalonych budynkach. Zaszła potrzeba ewakuowania kilku domów i głównego czteropiętrowego budynku fabrycznego.

Pożar dopiero po przeszło 3-godzinnej akcji ugaszono. W czasie akcji ulegli ciężkim poparzeniom i potłuczeniu strażacy IV oddziału Józef Madziejewski i Wiktor Romanowski.

Ogień zniszczył niemal doszczętnie dwie szopy i składy z drzewem i surowcami. Straty znaczne. Przyczyny wybuchu ognia dotychczas nie ustalono.

Telefonował do ojca, że popełnia samobójstwo

Będzin jest wstrząśnięty wypadkiem samobójstwa 22-letniego żołnierza artylerzysty w Będzinie, Zdzisława Haasego, syna b. dyrektora koncernu „Wspólnoty Interesów". Haase był w podchorążówce i został przydzielony do pułku. Podziałało to na niego bardzo deprymująco, gdyż w piątek zatelefonował do swego ojca, komunikując mu, że za godzinę się zastrzeli.

Przerażony ojciec pojechał samochodem do Będzina, lecz na miejscu dowiedział się, że przybył za późno, gdyż syn jego popełnił przed 10 minutami samobójstwo, strzelając sobie z rewolweru w serce.

Władze prowadzą dochodzenia w celu wykrycia dodatkowych szczegółów tragicznego kroku Haasego.

Bł. p.

ALEKSANDER JAKOB WIEDERMAN

ubostwiany syn dyrektora gimn. żyd. w Sosnowcu

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Krakowie dnia 19 września 1936 r. przeżywszy lat 17. Pogrzeb odbył się w Krakowie w dniu 20 września 1936 o czym zawiadamiają w ciężkim bólu pozostali

Rodzice i Brat.

Uprasza się o zaniechanie kondolencji.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Przemysł niemiecki fronduje?

Kiedy przed miesiącem, w pamiętny czwartek, na giełdzie berlińskiej nastąpił krach papierów wartościowych, nie bardzo rozumieliśmy, co się stało. Przecież giełda w dzisiejszych warunkach, nawet w państwach demokratycznych, nie jest już bezstronnym barometrem życia gospodarczego, gdyż państwo posiada przemożny wpływ na tę instytucję i niejedno wprost dyktuje. Tylko laicy przykładają jakąś wagę do znaczenia giełdy. Ale wszyscy są zainteresowani w utrzymaniu tej iluzji oraz kursów giełdowych. Krach to jednak dowód, że coś jest w nieporządku, że właściciele różnych obligacyj nie mają do nich zaufania, że wietrzy się jakieś zmiany na gorsze.

Biorąc właśnie to wszystko pod uwagę, stwierdzić trzeba, iż krach na giełdzie berlińskiej był niespodzianką. Podkreślamy tu fakt samego krachu, ale nie jego przyczyny. Był on równoznaczny ze złamaniem dyscypliny żołnierskiej. I z tej racji przyczyny krachu zasługują na bliższe wyjaśnienie.

Dwa dni przed owym pamiętnym dniem dr. Schacht zaprosił do siebie najwybitniejszych przedstawicieli niemieckiego przemysłu i oświadczył im, że muszą dać mu do dyspozycji nowe środki finansowe. Zadłużenie państwa wzrosło do 20 miliardów RM, jest więc równe wysokości wszystkich budżetów niemieckich. Plan zbrojeniowy musi być dalej kontynuowany, tym bardziej, że jest to jedyny sposób zatrudnienia bezrobotnych. Wiara w udział Niemiec w koniunkturze międzynarodowej nie sprawdziła się i, mimo iż eksport niemiecki poprawił się, państwo nie posiada środków na dalsze prowadzenie zbrojeń, utrzymywanie aparatu partyjnego i t. p. Min. Schacht zapowiedział wysokie obciążenie dochodów spółek akcyjnych, oraz jeszcze jedną pożyczkę wewnętrzną, gdyż innej rady nie ma. Przemysłowcy zdębieli. Dr. Schacht chce działać antykapitalistycznie, przy tym doskonale zdaje sobie sprawę z tego absurdu. Zaprotestowali więc. Giełda dała wyraz ich zaniepokojeniu, równocześnie chcieli w ten sposób zahamować niewygodne dla siebie projekty rządowe.

Jak wiadomo, krach opanowano i nowe podatki wprowadzono, czym oczywiście przemysłu nie uspokojono. W kołach tych wyczuwa się teraz duże zadowolenie. Nie można posądzać przemysłowców niemieckich, że uchylają się od ponoszenia ciężarów na państwo. W ów czwartek jednak nastąpiło załamanie się ich nastawienia do Trzeciej Rzeszy, a może jeszcze nie załamanie, ale w każdym razie nastąpił silny wstrząs.

Najistotniejszą cechą systemu kapitalistycznego jest problem płac. Z tym łączy się zagadnienie rentowności. W r. 1928 przemysł i finanse niemieckie zostały ostatecznie zrażone do ustroju demokratycznego i partyj burżuazyjnych. Wówczas to przemysł niemiecki przegrał swoją wielką batalię o płace. Partie parlamentarne musiały poprzeć żądania robotników. W wyniku długotrwałych i ciągłych strajków nastąpiła podwyżka płac. Ostatnia przed falą bezrobocia, która niebawem nawiedziła Niemcy.

Leaderzy przemysłu doszli wówczas do przekonania, że partie parlamentarne nie mogą im zapewnić rentowności przedsiębiorstw, że ulegają naciskowi mas. Widzieli swoją przyszłość w czarnych barwach. Jeszcze jedna podwyżka płac, a nie opłaci się już trzymać tych „bud". Trzeba więc znaleźć taki program polityczny, takie stronnictwo, które mogłoby wystąpić z tym do walki, które nie uznawałoby zasady płac, jako regulatora stosunków między kapitałem a pracą. Wówczas to już w umysłach odpowiedzialnych kierowników przemysłu i finansów niemieckich dojrzał plan zainteresowania się partią narodowo-socjalistyczną. Wiemy, że plan ten został zrealizowany i w 1933 r. partia ta objęła władzę w Rzeszy.

Trzecia Rzesza przeprowadziła w szalonym niemal tempie gigantyczny plan dozbrojenia. Przemysł otrzymał olbrzymie zamówienia. Nie chciał sprzedawać na eksport, gdyż ceny wewnętrzne były znacznie lepsze. Teraz państwo potrzebuje nowych środków. Zwróciło się więc do tych, którzy dzięki sztucznej koniunkturze mieli przez kilka lat duże zyski. Ale tu nastąpiło krótkie spięcie. Kapitalista rozumie, że musi płacić podatki, ale wie też, że w obecnym ustroju nie można jego dochodów okładać specjalnym haraczem. W zasadzie jest mu obojętne, czy rentowność jego zakładu spada z racji wysokich płac, czy nadzwyczajnych obciążeń na rzecz państwa. ?

Min. Schacht zapewnił swoich bliskich, że jest to posunięcie przejściowe, że jedynie dzięki tym nowym zarządzeniom można zapewnić pracę bezrobotnym, a więc utrzymać rząd. Przemysłowcy jednak nie podzielają wywodów swojego męża zaufania. W r. 1928 zgłosili akces do narodowego — socjalizmu, a co zrodzi obecna ich fronda?... Jest to problem bardzo ważny i stąd znaczenie słynnego już krachu giełdy berlińskiej jest większe, aniżeli się to niejednemu wydaje.

Wnioski samorządu gospodarczego

w sprawie rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej

Związek izb przemysłowo - handlowych przedstawił ostatnio min. skarbu szereg uwag do projektowanego rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej. Między innymi związek izb wypowiedział się za powiększeniem liczby komisyj odwoławczych.

Poza tym, wypowiadając się przeciw ustalaniu szacunkowych norm dla określenia wysokości obrotu zarówno przedsiębiorstw handlowych, jak i przemysłowych, Związek izb wniósł szereg poprawek do projektowanych przepisów w zakresie ustalania i stosowania w praktyce norm dochodowości. Mian. podstawę do określenia norm szacunkowych dochodowości przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i zajęć zawodowych winny stanowić dane o dochodach, oparte na księgach handlowych przedsiębiorstw tego samego lub podobnego rodzaju, opinjach biegłych i innych danych, posiadających charakter materiału faktycznego.

Normy szacunkowe dochodowości brutto nietylko rolnikom lecz wszelkim grupom które na skierowane do nich na piśmie wezwanie władzy skarbowej, przedstawiły odpowiednie dowody w sprawie potrącalnych kosztów i wydatków, winny być odliczone od kwoty obliczonej na podstawie normy szacunkowej dochodowości brutto.

O ile płatnik nie przedstawi w określonym przez władze skarbowe terminie tych danych względnie dane te są zupełnie niedostateczne dla ustalenia dochodu, stosowana może być tylko norma szacunkowa dochodowości netto.

Jeśli chodzi o działalność biegłych, w zakresie prac przygotowawczych do ustalenia norm winno im przysługiwać prawo wglądu do wszelkich materiałów zebranych przez izbę skarbową, włączając dane o dochodach tego samego, lub podobnego rodzaju przedsiębiorstw ustalone na podstawie prowadzonych przez nie ksiąg handlowych. Równocześnie z przedłożeniem przez izbę skarbową ministrowi skarbu do zatwierdzenia projektu norm szacunkowych, winien dyrektor izby skarbowej przesyłać organizacjom samorządu gospodarczego zestawienie stawek (norm) ustalonych przez izbę skarbową wraz z ich zmianami, zaproponowanymi przez komisję odwoławczą z tym, iż organizacje samorządu gospodarczego przedstawiłyby minist. skarbu odnośną opinię w terminie 15-to dniowym od chwili otrzymania zestawienia.

Co się tyczy ustalania list biegłych do spraw podatkowych, Związek izb podkreślił, iż organizacje samorządu gospodarczego, bądź wolne organizacje zawodowe powinny przedstawiać władzy skarbowej zasadniczo dla każdego okręgu urzędu skarbowego biegłych dla każdej specjalności, wskazanej przez izbę skarbową lub dla działów niewskazanych nawet przez izby skarbowe, o ile zdaniem organizacji samorządu gospodarczego należałoby dla odnośnych działów ustanowić biegłych.

Jeżeli w tej samej miejscowości znajduje się siedziba kilku urzędów skarbowych, przedstawiona może być jedna lista dla łącznego użytku wszystkich urzędów skarbowych na terenie tej samej miejscowości.

Izba skarbowa powinna corocznie do 15 grudnia zwracać się do organizacji samorządu gospodarczego lub wolnych organizacji zawodowych o przedstawienie list biegłych przy równoczesnym wskazaniu specjalności i działów, dla których biegli mają być wyznaczeni. Zamiast corocznego zwracania się o przedstawienie listy biegłych izba skarbowa może przesyłać organizacjom samorządu gospodarczego lub wolnym organizacjom zawodowym również listy z ubiegłego roku, celem przejrzenia i ewentualnego ich uzupełnienia. Organizacje winny przedstawić listy w terminie conajmniej dwuch miesięcy.

W wypadku, gdy żądanie w sprawie uzupełnienia listy skierowane będzie w ciągu roku — biegli winni być wyznaczani przez organizacje w ciągu miesiąca.

W imię równomiernego stosowania przepisów art. 122 i 123 ordynacji podatkowej należałoby ustalić warunki przyznawania ulg i umorzeń z tytułu wydarzeń żywiołowych płatnikom, dotkniętym tymi wydarzeniami.

W odniesieniu do towarów komisowych należy stosować następujące postanowienia:

Nie uważa się za majątek, należący do przedsiębiorstwa, towarów przyjętych do sprzedaży komisowej:

a) jeżeli stosunek komisu udowodniony jest umową komisową oraz prawidłowymi księgami handlowymi, prowadzonymi przez komitenta,

b) jeżeli komisant w swoich księgach handlowych prowadzi ścisłą kontrolę rozchodu i przychodu, towarów komisowych oraz sporządza w końcu każdego roku odrębną inwentaryzację tych towarów i

c) jeżeli komisant nie otrzymuje dla siebie, niezależnie od umówionego wynagrodzenia komisowego lub zamiast tego wynagrodzenia, różnicę lub większą część różnicy między ceną istotnie osiągniętą przy sprzedaży, a ceną ustaloną w umowie na rzecz komitenta.

Usprawnienie pracy Komisji Dewizowej

W referacie wygłoszonym na Konferencji Informacyjnej w Ministerstwie Skarbu wicedyrektor dep. obrotu pieniężnego p. A. Minkowski przytoczył m. in. szereg cyfr, charakteryzujących działalność Komisji Dewizowej.

Od chwili wprowadzenia ograniczeń dewizowych, działalność tej Komisji stale usprawnia się. Tak np. stosunek procentowy, przyznanych przez Komisję Dewizową zezwoleń na transfer i wniosków nieuwzględnionych przedstawiał się jak następuje: w maju zezwolono na transfer 51,2 proc. wniosków, a odmówiono względnie odroczono 48.8 proc. natomiast w sierpniu zezwolono na transfer 74,5 proc. wniosków, a odmówiono lub odroczono 25,5 proc. wniosków. W ciągu okresu trwania przepisów dewizowych różnica między sprzedażą a skupem dewiz przez Bank Polski w bankach dewizowych kształtowała się na korzyść sprzedaży z tendencją jednak stale malejącą.

Zwolnienie od podatku wojskowego

Min. spraw wewnętrznych wyjaśniło, że ochotnicy, którzy otrzymali kategorję A poczym, ko-

rzystając z odroczeń wojskowych na podstawie art. 59 ustawy wojskowej zostali przeniesieni do rezerwy w myśl art. 62 wspomnianej ustawy, mają być zwolnieni od opłacania podatku wojskowego.

Rozszerzenie etatyzmu leśnego

W kołach gospodarczych wywołała wielkie wrażenie wiadomość, że w najbliższej przyszłości ma się ukazać nowy dekret w sprawie reorganizacji Lasów Państwowych. Wbrew zapowiedziom o zwalczaniu etatyzmu nowe przepisy noszą wszelkie znamiona polityki etatystycznej. Kompetencje Dyrekcji Lasów Państwowych mają być w ten sposób określone, że instytucja ta, bez konieczności uzyskania zgody Rady Ministrów będzie mogła urządzać tartaki i warsztaty, dokonywać zakupów lasów, sprzedawać i td. pomimo iż nie będzie posiadała osobowości prawnej. Ponieważ w ten sposób Lasy Państwowe nie będą opłacały podatków, przemysł leśny prywatny będzie narażony na poważną konkurencję ze strony Dyrekcji Lasów Państwowych, w stopniu jeszcze większym niż to się ma obecnie.

Haussa na platynę

Według informacji z Nowego Jorku od szeregu tygodni trwa tam niebywała haussa na platynę. Wobec ustawowych ograniczeń tezauryzowania złota posiadacze kapitałów zaniepokojeni sytuacją międzynarodową rzucili się na platynę, której cena podniosła się do 70 dol. za uncję w porównaniu z 35 dol. za uncję w czerwcu bież. roku.

Włókiennictwo przeciw składom konsygnacyjnym

Stowarzyszenie Przedstawicieli Handlowych podjęło ostatnio na terenie ministerstwa przemysłu i handlu akcję w sprawie stosowania ulg przy przyznawaniu kontyngentów przywozowych dla składów konsygnacyjnych, reprezentujących firmy zagraniczne i ułatwień dla tych składów przy transferze należności zagranicę. Z uwagi na rolę jaką odgrywa włókiennictwo jako odbiorca surowców zagranicznych, Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi rozpisała w tej sprawie ankietę wśród organizacyj gospodarczych. Poza wielkim przemysłem, który częściowo wypowiedział się za stosowaniem tego rodzaju ulg i ułatwień, organizacje reprezentujące średni i drobny przemysł włókienniczy oraz kupiectwo wypowiedziały się przeciwko tym ulgom. Jednym z głównych motywów negatywnego stanowiska włókiennictwa jest przekonanie, że tego rodzaju ulgi mogłyby doprowadzić do zmonopolizowania pewnych źródeł importu surowca i podwyżki cen.

Kontynuowanie ubezpieczenia francuskiego i niemieckiego

Zakład Ubezpieczeń Społecznych podaje do wiadomości, że osoby które pracowały w Niemczech i we Francji na obszarze Alzacji i Lotaryngii (departamenty Rhin, Haut Rhin i Moselle) i obecnie po powrocie do Polski pragną zachować nabyte w Niemczech lub we Francji uprawnienia ubezpieczenia na starość oraz na wypadek inwalidztwa i śmierci — mogą opłacać należne składki do instytucji ubezpieczeniowej tego państwa, w którym były uprzednio ubezpieczone, tylko za pośrednictwem Z. U. S. w Warszawie. Bezpośrednie przekazywanie pieniędzy do Francji lub Niemiec natrafia na duże trudności ze względu na ograniczenia dewizowe.

Przy przesyłaniu pieniędzy do Z. U. S. należy na odwrocie przekazu zaznaczyć jego cel (kontynuowanie ubezpieczenia niemieckiego lub francuskiego), oraz podać dokładnie nazwę instytucji, do której kwoty mają być przekazywane. Jednocześnie załączać należy gr. 50 na pokrycie kosztów przekazu za granicę. Kwoty łącznie z opłatą za przekaz wpłacać należy na konto Z. U. S. w PKO. Nr. 8.003.

Aresztowanie złodziejki-pensjonarki

W ręce policji wpadła wreszcie znana warszawska złodziejka Zofia Łagodzińska. Aresztowano ją w Kutnie, dokąd przyjechała na gościnne występy, gdy w Warszawie grunt już się jej zaczął palić pod nogami po szeregu śmiałych kradzieży.

Łagodzińska przebrana za pensjonarkę okradała młodzież szkolną. Ostatnio podawała się też za nauczycielkę i w tej roli okradała rodziców. Łagodzińską osadzono w areszcie w Kutnie.

U progu nowego roku szkolnego na uniwersytetach

O rubryce narodowościowej

Na uniwersytetach rozpoczął się okres wpisów. Każdy student imatrykulujący się otrzymuje u janitora karty wpisowe, na których między szeregiem rubryk znajduje się jedna mała rubryczka: narodowościowa. I ta mała rubryczka zawierająca nie więcej jak jedno słowo, staje się corocznie objawem — powiedzmy nawet — symbolem pełnowartościowości akademika żydowskiego lub jego poniżenia, tym gorszego, iż częstokroć z pełną świadomością i własnowolnie dokonanego.

Aż wstyd o tym pisać. Wstyd odkrywać tragiczną bolączkę, wstyd na łamach prasy otwarcie i wszem wobec wystawiać na widok publiczny społeczeństwa tak żydowskiego, jak i nieżydowskiego fakt dyskredytujący honor żydowskiego akademika. Musimy jednak raz wreszcie, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, wystąpić publicznie w tej sprawie, a czynimy to w tym przeświadczeniu, iż głos nasz wypełni nareszcie ohydę frymarki własnym sumieniem narodowym i uświadomi tych, którzy błądząc, nawet sobie z tego sprawy nie zdają.

W r. akad. 1935/36 znalazło się kilkanaście procent studentów-Żydów U. J., którzy zaparli się własnej narodowości, nieświadomi faktu, iż jakkolwiek postępować będą, zawsze Żydami pozostaną. Kilkanaście procent studentów-Żydów U. J. uważało za stosowne przekreślić swą właściwą narodowość, usiłowało zerwać łączność ze swoim narodem.

Byli to tacy, którzy zapatrzeni w jakąś fantasmagorię, bez kontaktu z rzeczywistą rzeczywistością, lub też udając, że jej nie widzą, z dziwą zaciętością godną lepszej sprawy przekreślali swoją przynależność narodową. Byle tylko broń boże nie przyznać się do niej, byle tylko nie dopuścić do tego „hańbiącego faktu“, iż w rubryce narodowościowej figurować będzie słowo *żydowska!* Mogą się godzić na każdą inną narodowość, tylko, na miły Bóg, nie na narodowość żydowską. Wyzbywali się z jakąś obawą, kryjącą w sobie poczucie mniejszej wartości — narodowości żydowskiej, zapominając, iż wszyscy ci, do których się ci negujący narodowość żydowską codziennie na klęczkach modlą, wskazują im ich właściwe miejsce: w szeregu narodu żydowskiego!

Byli to również i tacy, którzy nie zastanawiając się nad faktem swej przynależności narodowej, z jakąś karygodną bezmyślnością rezygnowali z narodowości żydowskiej. Nie zagłębili się oni nawet przez chwilę nad omawianym problemem, nie drgnęła im ręka w momencie, gdy przekreślając swą przynależność do narodu żydowskiego, plwali sobie sami w twarz. Machinalnie, bezmyślnie sunęła ręka, kreśląc po rubryce narodowościowej, w okamgnieniu zaparto się bez rumieńca wstydu — narodowości żydowskiej.

Byli wreszcie i tacy — czemuż ich mamy ukrywać — którzy rezygnowali z narodowości żydowskiej podług wszelkich zasad komercjalnych, stosując się do klasycznej zasady: „do ut des“. Ci sprzedawczycy niegodni miana synów narodu żydowskiego robili poprostu interes na zmianie, albo ściśle powiedziawszy usiłowali ten interes zrobić. Wstrętny proceder, od którego każdy uczciwy człowiek z obrzydzeniem odwrócić się musi.

Są wypadki, w których deklaratoryjne przyznanie się do narodowości żydowskiej uniemożliwione jest przez pewne nie dające się wyjawić powody. Swojego rodzaju — vis maior. Uważamy jednak, iż niema takiej słusznej przyczyny, któraby potrafiła usprawiedliwić ukrywanie swojej narodowości.

Z wyżej nakreślonego stanu nie należy absolutnie sądzić, jakoby żydowski akademik znajdował się w stanie degeneracji narodowej. Wręcz przeciwnie! Olbrzymia część tej młodzieży, bo ok. 90 proc. studentów-Żydów U. J. z dumą przyznaje się do swej narodowości, dzierżąc wysoko sztandar odrodzeniowy. Nie poszły na marne słowa głoszone przez ruch narodowy, nie spełzły na niczem dążenia uświadamiające stowarzyszeń akademickich z Haszachar-Przedświtem na czele. Żydowska Młodzież Akademicka zrozumiała, iż jest rzeczą wprost śmieszną, a nawet zbrodnią ukrywać się ze swoją narodowością.

Ale są jeszcze studenci, nierozumiejący całej ohydy negacji swej narodowości. Są studenci — owych 10 proc. — traktujący wypełnianie rubryk narodowościowych w sposób wręcz absurdalny, lekkomyślny, starający się zatrzeć swoje własne „ja“, rozpaczliwie broniący się, — cui bono? — przed przyznaniem się do narodowości żydowskiej.

Czy rozumieją oni całą bezmyślność swojego postępowania? Czy rozumieją tragizm, a może nawet komizm swojej sytuacji? Czy można bezkarnie zaprzeć się rodziców?

Wołamy do tych wszystkich! Gdy będziecie wypisywali rodowody, gdy znowu jednym pociągnięciem pióra będziecie usiłowali rozprawić się ze swoją narodowością, zastanówcie się choćby przez chwilę nad swoim losem, nad losem narodu żydowskiego, nad nauką płynącą z faktów notowanych w otaczającym nas świecie, a wówczas, wówczas poznacie cały fałsz, płynący z negacji narodowości żydowskiej i z całym sercem przepełnionym miłością do swego narodu do jego losu i cierpień wypiszecie: *jesteśmy narodowości żydowskiej!!!*

Ryw.

TO I OWO

Pięćdziesięciolecie Statuy Wolności

W 1876 roku w salach hotelu Louvre odbył się wspaniały bankiet z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli artystycznego i oficjalnego świata Francji i Ameryki ku czci wielkiego rzeźbiarza Bertholdiego, twórcy gigantycznego pomnika ofiarowanego w hołdzie Stanom Zjednoczonym, symbolizującego braterstwo obu wielkich narodów Francji i Ameryki.

W 10 lat później, w czerwcu 1886 roku, z Le Havre odpłynął statek „Isere“ wiozący na pokładzie poszczególne części pomnika, który stanąć miał na wyspie Bedloes Island położonej u wejścia do zatoki hudsońkiej. W dniu 28-go październik tegoż roku odbyła się w obecności prezydenta Stanów Zjednoczonych, członków rządu, wybitnych przedstawicieli społeczeństwa amerykańskiego i francuskiego oraz tysięcznych tłumów skupionych na moście Hudsońskim i stłoczonych na wyspie, uroczyste odsłonięcie Statuy. W porcie nowojorskim zgromadziła się w dniu tym cała potęga morska Stanów Zjednoczonych. Obok olbrzymich dreadnoughtów przewijały się statki handlowe i komunikacyjne przybrane tysiącem flag. Prace nad ustawieniem pomnika, do którego szkielet żelazny zbudował twórca słynnej wieży paryskiej inżynier Eiffel, trwały 4 miesiące. Koszty budowy pomnika wyniosły około 2 1/2 miliona franków z czego milion dało społeczeństwo francuskie, półtora miliona, społeczeństwo i rząd Stanów Zjednoczonych.

Dwieście tysięcy ton żelaza i brązu składa się na największy pomnik naszych czasów. O jego rozmiarach dają pojęcie następujące cyfry. W głowie Statuy Wolności pomieścić się może 40 ludzi, a na tarasie dokoła trzona pochodni — 12 osób. Z tarasu tego rozlega się wspaniały widok na Nowy Jork i port. W ostatnich czasach widok ten coraz bardziej zasłaniają drapacze chmur, których wysokość kilkakrotnie przerosła 90 metrową statuę. Wejście na taras przy pochodni prowadzi przez wzniesione prawe ramię statuy, w którym umieszczono schody o 45 zakrętach. We wnętrzu pochodni i w diademie statuy umieszczono latarnie o sile kilku tysięcy świec. W nocy cały posąg jest oświetlony reflektorami zużywającymi około 90.000 kilowatów.

KRONIKA

WRZESIEŃ	Wschód słońca 5 g 10 m
22	Zachód słońca 17 g 23 m
WTOREK	6 Tiszri 5697

Kopiec na Sowińcu ma 26 m.

Dzięki sprzyjającej pogodzie prace około budowy Kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu są w pełnym toku. Wysokość kopca od podstawy osiągnęła obecnie już 26 metrów.

Brakujące jeszcze do całości 10 metrów w wąskich warstwach szczytowych będą w razie dalszej pogody usypane do końca października br. Równocześnie odbywają się prace około umacniania stoków Kopca oraz urządzenia otoczenia i dróg dojazdowych na Sowińcu. Od szeregu dni panuje nader ożywiony ruch wycieczek przybywających obecnie do Krakowa z różnych dzielnic Rzplitej.

Z posiedzenia Zarządu Miejskiego

Wczoraj odbyło się na Ratuszu posiedzenie Zarządu Miejskiego w Krakowie pod przewodnictwem prezydenta dr Kaplickiego. Magistrat postanowił wystąpić na najbliższej Radzie Miejskiej z wnioskiem złożenia daru 100.000.— zł. przez miasto Kraków na Fundusz Obrony Narodowej. W dalszym ciągu posiedzenia bardzo szczegółowo omawiana była sprawa bezrobotnych i dalszego ich zatrudnienia, przy czym prezydent dr Kaplicki wskazał na momenty socjalne tego zagadnienia i podkreślił efektywną troskę Zarządu Miasta o dzielnice przyłączone.

Magistrat przeznaczył następnie 178.000.— zł. na prowadzenie dalszych robót drogowych i kanałowych. Dzięki temu ul. Łobzowska, na odcinku od ul. Szlak do Pomorskiej otrzyma trwałą asfaltową nawierzchnię, a także w dalszym ciągu wybrukowana zostanie węższa (zachodnia) strona jezdni Al. Słowackiego od ul. Kościelnej do Młynówki i Al. Mickiewicza na przestrzeni od ul. Żabiej do Czarnowiejskiej. Wreszcie trwałą nawierzchnię otrzyma także ul. Reymonta na odcinku od Akademii Górniczej do ul. Żwirki i Wigury. Jeśli natomiast chodzi o roboty kanałowe, to kontynuowane one będą na odcinkach ul. Król. Jadwigi, Czarnowiejskiej i Piastowskiej.

W dalszym ciągu posiedzenia Zarządu Miejskiego postanowiono sprzedać grunta gminne w Dz. XI. przy ul. Tynieckiej Spółdzielni „Osiedle Legionowe", oraz zatwierdzono projekt regulacji plant u zbiegu ul. Wiślnej i ul. Straszewskiego w związku z budową linii tramwajowej. Posiadać ona musi na zakręcie dostateczny promień łuku, wobec czego ogrodzenie plant zostanie na wspomnianym odcinku nieznaczne przesunięte a stacja benzynowa przeniesiona będzie w dalszą partię ul. Straszewskiego naprzeciw drukarni Anczyca.

W końcu Magistrat wśród szeregu spraw zatwierdził projekt przebudowy ścieżek plantacyjnych u wylotu ul. Basztowej i Potockiego. Projekt ten zmierza do wydatnego zwiększenia zieleńców i uregulowania kilku ścieżek zgodnie z wymaganiami bezpieczeństwa ruchu ulicznego w tak trudnym węźle komunikacyjnym, jaki stanowi zbieg ul. Basztowej, Potockiego, Lubicz i Pawiej.

Zasystowany werdykt przysięgłych

Epilog zabójstwa w Kobierzynie

(rg) Wczoraj popołudniu zakończył się przed sądem przysięgłych trzydniowy proces o zabójstwo. Na ławie oskarżonych zasiadał Wojciech Krasny z Kobierzyna, który dnia 30 grudnia ub. roku zabił w Kobierzynie Piotra Chmielewskiego, znanego awanturnika.

Zabójca oddał się sam w ręce władz, tłumacząc się, że działał w obronie koniecznej, gdyż Chmielewski karany już za zabójstwo groził mu śmiercią.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli orzekli, że Krasny dopuścił się czynu, działając w obronie koniecznej. Pytanie to zostało zatwierdzone ośmioma głosami.

Trybunał zawiesił werdykt przysięgłych, wobec czego sprawa znajdzie się na wokandzie następnej kadencji.

RADJO

WTOREK, 22 WRZEŚNIA

KRAKÓW (239.5) 6.30 Audycja poranna 7.30 Program oraz kilka informacyj 7.40 Na dzień dobry... (płyty) 8: Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół (dzieci młodszych): „Ogórek dyni wstydu nie czyni" obrazek Benedykta Hertza 11.57 Sygnał czasu, Hejnał 12.03 „Testament" felieton prawno - społeczny Jadwigi Zieleńczykówny. 12.13 Dziennik południowy 12.23 a) koncert sekstetu Niny Mańskiej, b) chwilka gospodarstwa domowego 14.30 Barwna muzyczka... (płyty) 15.30 Lokalne wiadomości gospodarcze. 15.40 Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 15.45 Skrzynka PKO. 16: Muzyka kameralna (płyty) 16.45 „Szarża pod Samo-Sierrą" odczyt dr. Janusza Staszewskiego 17: Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udziałem Czwórki Radiowej (z Wystawy Radiowej) 18: „List z Huculszczyzny" felieton prof. Kaz. Brończyka 18.10 „Skrzynka dla dzieci" w opr. Toli Rettingerowej 18.20 Wiadomości z dnia... 18.25 „Czy wiecie, że..." w opr. And. Jankowskiego. 18,50 Koncert reklamowy 18.58 Z Warszawy: kom. Loterji Państw. 19 Pogadanka aktualna 19.10 Koncert w wyk. ork. symf. P .R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udziałem M. Zabejdy - Sumickiego (tenor) 20: Muzyka dwufortepianowa w wyk. Stelli Dubryszyckiej i Ign. Rosenbauma 20.30 „Marysienka" szkic literacki — Tadeusz Boy - Żeleński. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna 21: „O piętro wyżej" — operetka w 3-ch aktach Ignacego Gerta, libretto A. Lenczowskiego. 22.10 Wiadomości sportowe z Warszawy 22.20 Lokalne wiadomości sportowe 22.25—23: Utwory skrzypcowe odegra Maurycy Naumiller, przy fort. Teidor Ryder.

* * *

WARSZAWA (1339.3) 6.30—18 p. Kraków, 18 „Pan od przyrody był zagranicą" — pogad. dla dzieci St. Sumińskiego, 1.20 „Życie kultur. stolicy", 18.25 Koncert reklamowy, 18.58—23 p. Kraków, 23 Płyty.

LWÓW (377.4) 6.30—18.10 p. Kraków, 18.10 Silva rernm 18.15 „Karabin" — opow. dla dzieci, 18,25 Płyty, 18.35 Reportaż z uroczystości religijnej, 18.45 Program, 18.50—23 p. Kraków.

KATOWICE (395.8) 6.30—15.30 p. Kraków 15.30 Pogad. roln. 15.45—18.10 p. Kraków, 18.10 „Odżywianie sportowca" — pogad., 18.20 „Babie lato" — koncert niespodzianek 18.45 Koncert reklamowy, 18.58—23 p. Kraków.

ŁÓDŹ (224) 6.30—18.10 p. Kraków 18.10 „Wróciliśmy do szkoły" — aud. dla dzieci 18.20 O wszystkim po troszku, 18.25 Płyty 18.50—23 p. Kraków.

* * *

WIEDEŃ (506.8) 20 „Muzyka lasu" — aud. muzyczna 22.10 Recital wiolonczelowy H. Huebnera.

ANGLIA REG. (342.1) Muzyka lekka, 20.45 Koncert symfoniczny.

PRAGA (470.2) 18.10 Zapomniane niemieckie arie operowe i nieznane romanse klasyczne, 20.30 „Wyprawa pana Bruczka na księżyc" — opera Janaczka.

PARYŻ (431.7) 14.30 Teatr wyobraźni, 20.30 „Hrabia Ory" — opera Rossiniego.

MEDIOLAN (368.6) 20.45 „La leggonda di Sakuntala" — opera Alfano.

BEROMÜNSTER (539.6) 20.05 „Carmen" — opera Bizeta.

SOTTENS (443.1) 20.10 „Manon" — opera Masseneta, 22.30 Prace Ligi Narodów.

Dzisiejsze audycje

„O PIĘTRO WYŻEJ" OPERETKA W RADIO

Operetka „O piętro wyżej" wykona przed mikrofonem kilka tygodni temu spotkała się z tak życzliwym przyjęciem ze strony radiosłuchaczy, że Polskie Radio postanowiło obecnie audycję tę powtórzyć. Ci wszyscy, którzy nie mieli za pierwszym razem sposobności usłyszenia tej wesołej i beztroskiej komedii muzycznej, poznają dziś o godz. 21. perypetie miłosne dwojga młodych, zakończone oczywiście happy - endem. Wdzięczna i melodyjna komedia muzyczna J. Gerta do słów A. Leszczowskiego wykonana będzie przez doskonałych artystów: Marię Kaupe, Andrzeja Boguckiego, Kazimierza Peteckiego i Edmunda Mirowicza.

BOY - ŻELEŃSKI O „MARYSIEŃCE" RADIOWY SZKIC LITERACKI

Boy - Żeleński pracuje obecnie nad książką o Marysieńce, ukochanej małżonce króla Jana Sobieskiego. Boy, w tym ciekawym studium literackim opiera się na zupełnie nieznanych dotąd materiałach, listach i pamiętnikach. W szkicu literackim, który znakomity pisarz wygłosi przed mikrofonem ukaże się postać królowej Marysieńki w zupełnie oryginalnym świetle. Audycja ta zostanie nadana dziś we wtorek o godz. 20.30.

DWA CIEKAWE WYSTĘPY SOLISTÓW

Dziś o godz. 19.10 nadaje Polskie Radio koncert znanego śpiewaka, tenora Michała Zabejdy - Sumickiego. Artysta odśpiewa przy akompaniamencie Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod dyr. M. Mierzejewskiego, arie operowe Donizettiego, Masseneta, Rossiniego i innych. W tym samym dniu o godz. 22.25 wystąpi skrzypek Maurycy Neumiller w programie złożonym z efektownych, wirtuozowskich utworów. Przy fortepianie Teodor Ryder. Będzie to audycja transmitowana z Łodzi.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA

Kraków. 21. 9. Dzisiejsze zebranie giełdowe było mało ruchliwe, kursy kształtowały się niejednolicie. Dla złotowych pożyczek państwowych tendencja nieco mocniejsza, natomiast pożyczki dolarowe kształtowały się zniżkowo. Zainteresowanie niewielkie, obroty skromne. Przedmiotem tranzakcyj były na pogiełdziu 3 proc. Renta Ziemska (1000-czki) zł. 39.— 4 proc. l. z. B-ku Hipot. zł. 38.—.

Tendencja słabsza.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 21. 9. Akcje: Bank Polski 101.50.

Papiery procentowe: 3 procentowa poż. inwestycyjna I em. 62.25 II em. 63.— inwest. seryjna 75.50 konwersyjna 51.50 dolarówka 46 stabilizacyjna 55.50 pięciosetki 56.

Tendencja niejednolita.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgia 89.75 Holandia 360.35 Kopenhaga 120.15 Londyn 26.91 Nowy Jork czek 5.31,25 Oslo 135.20 Paryż 34.95 Praga 21.93 Sztokholm 138.70 Szwajcaria 173.05 Włochy 41.90 Berlin 212.36.

Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA PRZEDGIEŁDOWE POŻYCZEK

Warszawa, 21. 9. Kursy nieoficjalne: Dillonowska 65.50 Śląska 55.50 Warszawska 55.50 Stabilizacyjna 55.50 Konsolidacyjna 46.— Dolarówka 46.50.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 21. 9. Ceny orientacyjne: Żyto zdrowe suche 15—16 pszenica 23.25—23.50 mąki żytnie i pszenne wszystkie gat. obie kolumny plus 50 gr. otręby żytnie 10.25—10.75 pszenne grube 11. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie stałe.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 21. 9. Dewizy: Paryż 20.20 3/8 Londyn 15.54 1/4 Nowy Jork 3.06 7/8 Bruksela 51.85 Mediolan 24.15 Amsterdam 208.32 1/2 Berlin 123.40 Sztokholm 80.15 Oslo 78.10 Kopenhaga 69.40 Praga 12.68 Białogród 7.— Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.74.

Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 21. 9. Notowania w Ł za tonnę: Cynk 14 1/16 termin 14 1/4 Cyna 198—1/2 termin 195 3/8—5/8 Banka 200 1/4 Straits 200 3/4 Ołów 18 3/8 termin 18 5/16 Miedź 39 1/8—1/4 termin 39 3/8—7/16 Elektrolit 43 1/2—44 Złoto 137,4.

Międzynarodowy Kongres Ligi dla walki z antysemityzmem

Paryż. 21. 9. (ŻAT) Dzisiaj otwarty został trzeci Międzynarodowy Kongres Ligi dla walki z antysemityzmem. Dnia 19 i 20 bm. obradował Kongres dla walki z nienawiścią rasową i antysemityzmem, w którym brało udział 200 delegatów z Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Austrii, Belgii, Kanady, Egiptu, Szwajcarii, Czechosłowacji i Palestyny. W obradach uczestniczyli też delegaci muzułmańscy i murzyni. Na kongres przybył też **Vandervelde, Lebrun, Jouhaux, Romain Rolland** i inni. W toku obrad omówiono zagadnienia walki z agitacją antysemicką i nienawiścią rasową w różnych krajach, powzięto szereg uchwał w sprawie pomocy uchodźcom i ofiarom nienawiści rasowej. Na rok 1937 przewidziane jest zwołanie kongresu dla walki rasowej.

Eisenegger znikł bez śladu

Genewa. 21. 9. (ŻAT) „Baseler National Zeitung" donosi, że agent nazistyczny Eisenegger, któremu wytoczono sprawę przed sądem w Lozannie znikł bez śladu. Eiseneggera zwolniono w swoim czasie z więzienia po złożeniu 500 franków kaucji. Wraz z Eiseneggerem zginęły akta sprawy.

Dalsza rozbudowa magistrali węglowej Śląsk - Gdynia

Warszawa. 21. 9. (Sin.) W Warszawie bawią obecnie przedstawiciele francuskiego Banque de Norde i koncernu Schneider Creusot w osobach pp. Koehl, Luis Benoit i Chabauere. Podczas tygodniowego pobytu gości francuskich przeprowadzono szereg rozmów, w których brali udział przedstawiciele ministerstwa skarbu i komunikacji na temat rozszerzenia współpracy finansowej, związanej z dalszą budową i eksploatacją magistrali węglowej Śląsk—Gdynia. Budowa tej magistrali prowadzona jest przy pomocy kapitału francuskiego w wysokości miliarda franków, reprezentowanego w Polsce przez towarzystwo kolejowe francusko - polskie, którego udziałowcami są z jednej strony państwo polskie a z drugiej strony koncern Schneider-Creusot. Pierwsza transza w kwocie 400.000 franków została w swoim czasie wpłacona, pozostała zaś część ma być przekazywana skarbowi polskiemu po ustabilizowaniu się francuskiego rynku pieniężnego. Dotychczas towarzystwo kolejowe francusko-polskie wybudowało jeden tor łączący Górny Śląsk z Gdynią, budowa zaś drugiego toru obiektów kolejowych, z powodu nie wpłacenia dalszych transz, została wstrzymana.

Gospodarcza umowa polsko-włoska

Warszawa, 21. 9. Sin. Zainteresowane ministerstwa przygotowują obecnie wejście w życie podpisanej umowy dotyczącej *obrotu handlowego między Polską a Włochami. Umowy* te zawarte zostały do końca roku bieżącego i na ten okres przewidziano kontyngenty, których wartość dla polskiego wywozu głównie płodów rolnych do Włoch wynosi około 15 milionów lirów, zaś dla włoskiego przywozu do Polski wartości 6.250.000 zł. Wymiana towarów odbywać się będzie w drodze rozrachunków kontyngentowych, gdyż przekazy natrafiają na przeszkody z powodu przepisów dewizowych, obowiązujących w obu krajach.

Rozrachunki ogólne po stronie polskiej mają być dokonywane przez Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego, a po stronie włoskiej przez instytut narodowy dla handlu zagranicznego, które to instytucje będą wystawiały dla poszczególnych transakcyj tzw. świadectwa rozrachunkowe eksportu i importu. Oprócz transakcyj włączonych do ogólnego clearingu dopuszczone mają być po za kontyngentem tzw. transakcje kompensacyjne między poszczególnymi importerami a eksporterami. Ważność umów zawarta, jak już wspomnieliśmy, do końca roku bieżącego może być przedłużona na dalszy kwartał. Zawarto również umowę dotyczącą spłaty polskich należności finansowych dostawami węgla polskiego do Włoch, w wyniku czego Polska uzyskała możność wysyłania do Włoch około 1.900.000 tonn węgla rocznie. Układ kontyngentowy obejmuje wysokość kontyngentu na towary polskie, jakie mają być eksportowane do Włoch do końca roku bieżącego, a mianowicie na konie, bydło, drób żywy i bity, konserwy z drobiu, jaja, żyto, jęczmień, drzewo brzozowe i t. d.

Konwencja rozrachunkowa przewiduje normalne rozrachunki clearingowe pomiędzy obu krajami według kursu złotego i lira notowanego na giełdzie londyńskiej, amsterdamskiej i w Zurychu. Wobec tego, że układ kontyngentowy upływa z końcem roku bieżącego przewidziane jest przeprowadzenie w grudniu bieżącego roku dalszych rozmów nad ustaleniem zasad obrotu handlowego między obu krajami na rok przyszły.

Przedłużenie polsko-niemieckiej umowy

Warszawa. 21. 9. PAT. Wobec tego, że rokowania o przedłużenie polsko-niemieckiej umowy gospodarczej z dnia 4 listopada 1935 nie mogły ze względów technicznych być przeprowadzone w okresie czasu przewidzianym dla tego celu przez wspomnianą wyżej umowę i tym samym umowa ta wygasłaby dnia 31 października 1936 r. Rządy polski i niemiecki postanowiły przedłużyć moc obowiązującą umowy gospodarczej do dnia 31 grudnia 1936 r.

Obydwa rządy zgodne są co do tego, że umowa gospodarcza ma być odnowiona na rok 1937, w związku z czym rokowania na ten temat mają się rozpocząć w końcu października br. przy czym doświadczenia, jakie w pierwszym roku działania umowy zostały poczynione przez obie strony, będą w toku rokowań zużytkowane.

Sądy wojenne w Palestynie

Jerozolima. 21. 9. (ŻAT) Jak donoszą w najbliższym czasie wprowadzone zostaną sądy wojenne. Według informacyj „Haarec" sądy wojenne mają zacząć funkcjonować 27 września. Z innych źródeł, wiadomość co do daty nie znalazła potwierdzenia.

Tylko „Polonia" na linii Konstanza-Haifa

Warszawa, 21. 9. Sin. Polska Linia Żeglugi zdecydowała utrzymać w najbliższej przyszłości komunikację Pomiędzy Konstanzą a Haifą tylko przy pomocy okrętu „Polonia", zaś statek Kościuszko, który przez dwa lata używany był na linii Konstanza — Palestyna będzie od października kursował pomiędzy Gdynią — a krajami Ameryki Południowej.

Proces Grzeszolskiego w październiku

Warszawa, 21. 9. Sin. Sąd Apelacyjny w Warszawie wyznaczył na 23 października rozprawę w procesie Grzeszolskiego skazanego w głośnej aferze trucicielskiej na karę śmierci przez powieszenie, zamienionej na podstawie amnestii na karę dożywotniego więzienia. Wniosek obrony o przeprowadzenie rozprawy w Sosnowcu został ostatecznie odrzucony. W Warszawie przesłuchani będą w sprawie dodatkowego morderstwa przy pomocy talu nowi świadkowie w liczbie 15.

Śmierć górnika w kopalni

Katowice, 21. 9. PAT. W poniedziałek dnia 21 września rano w podziemiach kopalni Giesche w Nikiszowcu zawalił się strop w następstwie czego zwały węgla przysypały rębacza Sorneka, który poniósł śmierć na miejscu. Wypadek jest przedmiotem dochodzeń urzędu górniczego.

O przekroczenia dewizowe

Katowice, 21. 9. PAT. Prokuratura sądu okręgowego wniosła do sądu akt oskarżenia przeciwko Antoniemu Danielowi, obywatelowi angielskiemu, nauczycielowi języka angielskiego w Katowicach i adw. dr. Markowiczowi o występek sfałszowania dokumentów (zezwoleń dewizowych) z art. 187 kk. Rozprawa odbędzie się za kilka tygodni. Daniel przebywa obecnie w więzieniu. Dr. Markowicz odpowiadać będzie z wolnej stopy.

Czterokrotnie usiłował pozbawić się życia

Chorzów, 21. 9. PAT. W nocy z niedzieli na poniedziałek popełnił samobójstwo przez powieszenie się na pasku na płocie obok toru kolejowego w Świętochłowicach obywatel włoski Jan Cappelletti, lat 24, zamieszkały w Świętochłowicach. Cappelletti w ciągu ostatniego roku usiłował już czterokrotnie pozbawić się życia, jednakże za każdym razem zdołano go uratować. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Nadział się piersią na dyszel

Poznań, 21. 9. PAT. Na drodze z Obrzycka do Szamotuł zderzył się wczoraj wieczorem motocyklista, 25-letni Niemiec Baufeld z Obrzycka z nieoświetlonym wozem, jadącym z przeciwnej strony.

Baufeld nadział się piersią na dyszel i krótko po przewiezieniu go do szpitala w Szamotułach zmarł. Jego towarzysz, który siedział na tylnym siedzeniu wyszedł z wypadku cało.

Bójka pomiędzy endekami i socjalistami

Łódź, 21. 9. G. Dzisiaj pomiędzy rozklejaczami afiszów endeckich i socjalistycznych doszło do bójki, przy czym 29-letni Zygmunt Nowarski zamieszkały w Łodzi przy ul. Legionów 59 został ciężko ranny i doznał złamania podstawy czaszki i ogólne obrażenia. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala. Sprawcy zbiegli, policja prowadzi dochodzenia.

Wstrząsający wypadek w Warnie

Warszawa, 21. 9. (Sin). Jak donoszą z Warny, liczna kolonia Polaków, która spędza urlop w Warnie, została wstrząśnięta wypadkiem, jaki się tam zdarzył na morzu tuż przed „Domem Polskim". Z nieustalonych przyczyn kąpiący się w morzu kierownik oddziału Orbisu w Katowicach Bocheński nagle zaczął tonąć. Zanim zdołano Bocheńskiemu przyjść z pomocą, Bocheński utonął. Po pewnym czasie wydobyto Bocheńskiego z wody, ale wszelkie zabiegi okazały się bezskuteczne. Bocheński był zdolnym i cenionym pracownikiem Orbisu dawniej w Bydgoszczy, a obecnie w Katowicach.

Specjalny podkomitet ekspertów
dla sprawy delegacji abisyńskiej

Genewa. 21. 9. PAT. Tutejsze koła angielskie informują, że komisja weryfikacyjna, która zebrała się wczesnym po południem, postanowiła przedstawić Zgromadzeniu Ligi Narodów dwa raporty: 1) Dotyczący delegacji, których pełnomocnictwa nie budzą żadnych wątpliwości, 2) Dotyczący delegacji abisyńskiej. Raport pierwszy jest już gotowy. Natomiast prace nad raportem drugim, dotyczącym delegacji abisyńskiej, zostały odroczone do jutra. Przewiduje się możliwość powołania specjalnego podkomitetu ekspertów dla tej sprawy.

Genewa. 21. 9. PAT. Dziś przybył tu samolotem Negus Haile Selassie, powitany na lotnisku przez członków delegacji abisyńskiej.

Genewa. 21. 9. PAT. Na posiedzeniu południowym Zgromadzenia Ligi Narodów przyjęto raport komisji weryfikacyjnej, dotyczący pełnomocnictw wszystkich delegacji z wyjątkiem delegacji abisyńskiej, której pełnomocnictwa będą przedmiotem specjalnych badań komisji weryfikacyjnej. Następnie Zgromadzenie przystąpiło do wyboru swego przewodniczącego, którym został p. Saavadra Lamas minister spraw zagr. Argentyny.

Delegacja abisyńska, która była obecna na Zgromadzeniu Ligi Narodów nie brała udziału w głosowaniu, ponieważ mandat jej stoi pod znakiem zapytania.

Negus w Genewie

Genewa. 21. 9. PAT. Wraz z Negusem przybyli do Genewy Ras Kassa i syn Negusa książę Harraru. Negus wraz z towarzyszącymi mu osobami zamieszkał w hotelu „Beau Rivage"

Konferencje min. Becka

Genewa, 21. 9. PAT. Minister spraw zagranicznych Józef Beck odbył dziś po południu rozmowę z delegatem Turcji ministrem Arasem. Ponadto min. Beck przyjął austriackiego ministra finansów p. Draxlera.

Sensacyjne szczegóły akcji trockistów w Belgii

Bruksela, 21. 9. PAT. W związku z ostatniemi rewizjami, w czasie których znaleziono ważne dokumenty i broń, uwaga opinii publicznej zwrócona jest na osobę 29-letniego Waltera Dauge. Syn górnika Dauge po wspaniałym zakończeniu studjów rzucił się w wir polityki. Zapisał się do partii socjalistycznej, z której jednak wkrótce wystąpił, zakładając dziennik bojowy o tendencjach trockistowskich p. n. „Action Socialiste Revolutionnaire". Założył też partię tej samej nazwy. Rozwijała się ona z powodzeniem głównie w zagłębiu górniczym. Dauge był głównym inspiratorem strajków czerwcowych, które — jak wiadomo — w niektórych okręgach miały charakter bardzo gwałtowny. Ostatnio Dauge rozwinął intensywną akcję za pomocą afiszów i ulotek, wzywających proletarjat do tworzenia milicji robotniczej. Na zebraniach głosił on hasło „uzbrój siebie i swego sąsiada". Dauge oświadczył, że nie zamierzał do zamachu stanu, lecz do odparcia próby siły ze strony faszystów, tj. reksistów. Energiczna akcja premiera Van Zeelanda położy — jak się zdaje — kres tym groźbom.

Powstańcy o klęskach wojsk rządowych

Rabat, 21. 9. PAT. Radiostacja powstańcza w Sewilli nadała dziś rano następujący komunikat. „Gaceta de Madrit" pisze, że kilku przywódców marksistów wyjechało do Jugosławii, celem zakupienia bydła, biorąc z sobą większą ilość pieniędzy. W Sewilli sądzą, że przywódcy ci zbiegli. W Barcelonie powstanie przeciwko Companysowi objęło całą g eneralitad. Przyczyną tego ruchu jest ciągłe wysyłanie milicji na front aragoński w szczególności pod Huesca, gdzie jest ona dziesiątkowana. Władze w Burgos podają, że pod Talavera wojska narodowe umacniają swe pozycje a marksiści ponieśli tam w walkach straty, pozostawiając dwie armaty, dwa inne działa wojska narodowe zabrały z sobą. W jednym z dzienników madryckich min. Prieto przyznaje, że wojska narodowe posuwają się naprzód, zwłaszcza na froncie Toledo, gdzie zajęły już miejscowość Santa Olalla, w odległości 80 klm. od Madrytu. Marksiści mieli tam wielu zabitych.

Wojska narodowe wzięły licznych jeńców, m. in. kapitana, porucznika i trzech sierżantów. Straty oddziałów narodowych są minimalne, 30tu członków gwardii cywilnej przeszło do naszych szeregów. Na froncie Guipuscoa wojska gen. Mola zajęły trzy miejscowości. Kolumna Orneli osacza m. Bilbao. Czerwoni wywołali szereg wybuchów, które zniszczyły gmachy publiczne. Wojska narodowe zajęły Zumarraga, Aspeitia i Azcoitia po zaciętej walce. Pod Oviedo zginął jeden z przywódców komunistycznych Belarmino Tomas. Pod Somosierra wojska narodowe konsolidują pozycje. Na froncie aragońskim wojska narodowe zajęły Pieyjirina. Zabitych tam zostało 93 marksistów. Na froncie Malagi marksiści usiłowali odzyskać Penalugia, zostali jednak odparci, pozostawiając na placu walki 39 zabitych, jeden moździerz i wiele karabinów.

Lwowska giełda zbożowa

Lwów, 21. 9. M. Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty we wszystkich artykułach. Pszenica, żyto, jęczmień, hreczka, kukurudza, pęcak, mąka pszenna, otręby zaawansowały w cenie, tendencja naogół zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Płacono: pszenica jednolita loco Lwów 21.75 —22.25, zbiorowa 21 — 21.50, żyto Stand. 15 — 15.25, Stand. II 14.75 — 15, jęczmień jednolity 17 — 17.25, przemiałowy 10.25 — 10.50, kukurudza krajowa żółta 13.50 — 14, hreczka jednolita 18 — 18.25, kasza hreczana 30 — 31, jęczmienna 25 — 26, pęcak 25 — 26, koniczyna biała naturalna wolna od kaniank 95 procent 100 — 140, mąka pszenna Stand. gat. 37.50 — 38, Ia 37 — 37.50, Ib 36 — 36.50, Ic 34 — 34.50, IIa 32 — 32.50, IIb 31.50 — 32, IIc 31.25 — 31.75, IId 29.50 — 30, IIe 28 — 28.50, IIf 26.50 — 27, IIg 24 — 24.50, IIIa 19 — 19.50, IIIb 18 — 18.50. Mąka pszenna pastewna 10 — 10.50, razowa do 90 procent 27 — 27.50, mąka żytnia wyciągowa do 30 procent 26 — 26.50, Ia do 50 proc. 25 — 25.50, razowa do 35 proc. 18.50 — 19, poślednia ponad 65 proc. 14 — 14.50, otręby żytnie 18.25 — 18.50. Inne kursy nie zmienione.

Hitlerowiec woła: Heil Moskau...

Warszawa, 21, 9. (Sin). W Gdańsku odbyła się ciekawa rozprawa przeciwko członkowi hitlerowskiej bojówki szturmowej Erykowi Schonhackowi. Hitlerowiec upił się w jednej restauracji na Holzmarkt i defilując w pełnym umundurowaniu wznosił niezwykłe w tej sytuacji okrzyki: Heil Moskau! Hitlerowiec skazany został na 3 miesiące więzienia.

Akcja na rzecz Żydów polskich

Nowy York. 21. 9. PAT. Amer. Jew. Joint Distribution Committee z afilowaną organizacją American Joint Reconstruction Foundation wydały w r. 1935, jak donosi komunikat tych organizacyj, 1,040.000 dolarów na Żydów w Polsce. Do sumy tej nie wliczono 50 tysięcy f. szt. danych jako zapomogi Żydom w Polsce przez United Polish Appeal of Great Britain.

Od r. 1914 Żydzi w Polsce otrzymali od swych współwyznawców więcej niż 27 milionów dolarów. Przez kooperatywy w Polsce i Rumunii 213.000 Żydów (drobni kupcy, małorolni Żydzi i rzemieślnicy) otrzymało na niski procent 16 milionów dolarów. Joint Distribution Committee utrzymywał głównie w Polsce a także w Rumunii, na Łotwie w Czechosłowacji i Litwie 228 kolonij wakacyjnych, z których w lecie korzystało 37.286 dzieci żydowskich.

Drugi batalion do Palestyny

Londyn. 21. 9. PAT. Drugi batalion strzelców szkockich wyjechał wczoraj do Palestyny na pokładzie parowca Van Dyck.

* * *

Jerozolima. 21. 9. PAT. W utarczce pomiędzy patrolem wojsk brytyjskich a oddziałem powstańców arabskich jeden Arab został zabity, a trzech odniosło rany.

Ambasador włoski w Paryżu ranny

Paryż. 21. 9. PAT. Dziś popołudniu na Quai d'Orsay samochód ciężarowy wpadł na wóz, którym jechał ambasador włoski Cerruti. Ambasador został ranny w głowę. Przewieziono go natychmiast do kliniki, gdzie powstrzymano przede wszystkim upływ krwi, który był dość znaczny. Stan zdrowia ambasadora nie jest alarmujący.

Dymisja rządu szwedzkiego

Londyn, 21. 9. PAT. Reuter donosi ze Sztokholmu, że rząd szwedzki poda się we wtorek do dymisji na skutek sukcesu wyborczego socjaldemokratów.

Pokłady węgla w Chodzieży

Poznań, 21. 9. PAT. Przy wydobywaniu gliny do wyrobu cegły na terenie zakładów przemysłowych H. Cegielski w Chodzieży natrafiono na głębokości około 10 m. na pokład węgla. Wydobyty węgiel jak oświadczają fachowcy z nawierzchnich pokładów nie jest najlepszej jakości, *ale podobno nadaje się do celów przemysłowych szczególnie do zapędu maszyn parowych.* Wiadomość o odkryciu węgla obiegła całą okolicę i wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie.

Pożar strawił 13 domów mieszkalnych

Olkusz, 21. 9. PAT. We wsi Krzeszówka, gm. Książ Wielki, pow. miechowskiego wybuchł pożar w stodole Władysława Syncowicza, który następnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Ogółem pożar strawił 13 domów mieszkalnych, 12 stodół, 14 chlewów i 23 szop. W stodołach spaliły się tegoroczne zbiory oraz narzędzia rolnicze i gospodarcze. Ogólne straty wynoszą około 85.000 zł. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona. Wypadków z ludźmi nie było.

Proces przeciwko b. min. Salazarowi

Madryt. 21. 9. PAT. W procesie przeciwko b. ministrowi spraw wewnętrznych w jednym z ostatnich gabinetów Lerroux — Salazarowi Alonso, prokurator domagał się kary śmierci.

Salazar Alonso oparł swą obronę na braku dowodów, twierdząc, iż oskarżenie nie przedstawiło żadnych kompromitujących go materiałów. B. minister potępił w swym przemówieniu powstanie wojskowe, twierdząc, iż jest zwolennikiem ustroju parlamentarnego. Salazar Alonso z naciskiem podkreślał, iż nie opuścił Madrytu po wybuchu powstania. Wyrok oczekiwany jest w ciągu dnia dzisiejszego.

W pościgu za sprawcami ohydnego mordu w Niezdowie

(rg) Na małym cmentarzu w Wieliczce odbył się pogrzeb czterech ofiar ponurego mordu w Niezdowie. Przy licznym udziale mieszkańców odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku żonę i troje dzieci Markusa Goldfingera, który przebywa w Krakowie. W pogrzebie wziął udział syn Goldfingera, zamieszkujący stale w Krakowie.

Stan Markusa Goldfingera nie jest groźny. Jakkolwiek został on trafiony w czasie strzelaniny, to jednak rany nie są bardzo ciężkie i jest nadzieja wyleczenia go.

Śledztwo w sprawie ponurej zbrodni prowadzone jest w energicznym tempie. Prowadzi je komisarz Kuziel, zast. naczelnika Urzędu Śledczego w Krakowie. Zapoznał on się osobiście z szczegółami ponurej zbrodni i kieruje obecnie pościgiem.

Jak z wyników dotychczasowych dochodzeń okazuje się, sprawa ma charakter rabunkowy. Trudno obecnie ustalić, dlaczego sprawcy nie zrabowali większej sumy gotówki, którą znaleziono na miejscu. Niemniej zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zbrodniarze mieli na celu obrabowanie Goldfingera.

Spodziewali się widocznie znaleźć u niego większą ilość gotówki. Jakkolwiek bowiem Goldfinger nie należał do ludzi bogatych, to jednak w okolicy uważany był za człowieka zamożnego, który uczciwą pracą dorobił się swego majątku.

Nie ulega również wątpliwości, że zbrodnia nie została dokonana przez osobników zamieszkujących w bezpośrednim sąsiedztwie Goldfingera. Tutaj ceniono go bowiem zbyt wiele, a również bestialski charakter zbrodni przemawia przeciw temu. Należy wobec tego przyjąć, że bandyci uplanowali dokonanie rabunku, dla którego przybyli specjalnie do Niezdowa.

Ilu było sprawców? — to pytanie nasuwało się odrazu przy rozpatrywaniu tej sprawy. Z zeznań Markusa Goldfingera wynika, że było ich dwóch. Z drugiej jednak strony mówi on tylko o tych, którzy weszli do wnętrza mieszkania. Biorąc pod uwagę, że bandyci wpadli z rewolwerami w rękach, a więc nosili się z zamiarem strzelaniny, należy przypuszczać, że pozostawili kogoś na czatach.

Miejsce, w którym zbrodni dokonano, nadaje się szczególnie dla bandyckich eskapad. Jak już wczoraj wspominaliśmy, dom Goldfingerów leży na uboczu. Należy w pewnym miejscu zjechać ze szosy i wąską dróżką, między dwoma szeregami drzew, przebyć około stu metrów, aby dostać się przed dom. Stoi on na małym placyku otoczonym drzewami i krzewami, tak, że jest zupełnie zasłonięty od strony szosy i niewidoczny.

Nie bez wpływu jest również fakt, że tuż obok domu przepływa strumyk, który szumem swym przygłusza do pewnego stopnia wszelkie odgłosy. Tak więc znaleźli się bandyci w specyficznie dogodnych warunkach, mogąc dokonać zbrodni bez wywołania specjalnych odgłosów. Gdyby nie ucieczka Markusa Goldfingera, kto wie, czy zbrodnia nie zostałaby ujawniona dopiero na drugi dzień.

To zaś mogłoby utrudnić pościg za sprawcami. Zostawili oni bowiem pewne ślady, które dostarczyły władzom śledczym wiele ciekawego materiału.

W pierwszym rzędzie znaleziono przed domem czapkę i rewolwer. Rewolwer był bębenkowy i zawierał cztery kule. Nie miał natomiast ani jednej pustej łuski. Świadczyłoby to o tem, że nie strzelano jeszcze z niego, gdyż w przeciwnym razie w bębenku znalezionoby wystrzelony nabój.

Od miejsca, gdzie znaleziono czapkę i rewolwer szły ślady stóp ludzkich. Były one pokrzyżowane, świadcząc o tem, że człowiek, który biegł tędy, niepewnie stawiał kroki, krew na czapce i niepewne kroki pozwalają zaś przypuszczać, że uciekający był ranny.

W tym przeświadczeniu utwierdza jeszcze odkrycie dokonane na nieco dalej położonym miejscu. Oto na ziemi znaleziono kawałek skrwawionej waty. Teraz można już było przyjąć, że ranny osobnik, uciekając, krwawił z odniesionej rany i kawałkiem waty usiłował zatamować odpływ krwi. Dowodzi to również, że bandyci wybierając się na miejsce zbrodni, zabrali ze sobą środki opatrunkowe, a więc liczyli się z tym, że dojdzie do krwawej rozprawy.

Idąc za tymi śladami, dokonano wreszcie sensacyjnego odkrycia. W nurtach rzeczki znaleziono zwłoki mężczyzny. Szczegóły tego odkrycia podaliśmy już wczoraj. Należy tylko dodać, że natychmiast poczynione zostały wszystkie kroki, mające doprowadzić do identyfikacji zwłok.

Ponieważ mieszkańcy tamtejsi nie rozpoznali w nich kogoś z okolicznych wsi, a należałoby przyjąć, że zabity należał do świata przestępczego, dokonano na miejscu zdjęć daktyloskopijnych, które przesłano do Centrali Służby Śledczej w Warszawie. W ten sposób identyfikacja jest kwestią najbliższych godzin, a rozpoznanie zabitego umożliwi pościg za jego towarzyszem.

Pozostałaby jeszcze kwestia ustalenia przyczyny śmierci bandyty. Trudno mówić o tym, skoro sprawa znajduje się jeszcze w stadium pierwiastkowych dochodzeń.

Zdaje się jednak i w tym wypadku nie ulegać wątpliwości, że został on postrzelony przez swego towarzysza w czasie strzelaniny w mieszkaniu Goldfingerów. Faktem bowiem jest, że postrzelenie nastąpiło odrazu na miejscu, o czym świadczy pokrwawiona czapka i zgubiony rewolwer.

Niewiadomo tylko czy bandyta zginął od kuli, która trafiła go przypadkowo w czasie strzelaniny, czy też w momencie, gdy słabł coraz bardziej w czasie ucieczki i gdy siły odmówiły mu posłuszeństwa, został przez swego kolegę dobity, aby usunąć niewygodnego partnera. Te kwestie zostaną ustalone w czasie sekcji zwłok, którą przeprowadzono w Dobczycach.

„Cóż jeszcze czeka mnie w życiu?!...“

U łoża Markusa Goldfingera

Tak wiele napisano już o tragedji niezdowskiej. Zebrano masę szczegółów, zwolna kształtuje się obraz sobotniego wieczoru w mieszkaniu Markusa Goldfingera. Ponure są jego kontury, niewiele brakuje do zupełnej jego dokładności.

Wizerunek przeżyć biednego starca jest prawie że zupełny. Co jeszcze brakuje do jego dokładności? Chyba opowieść naocznego świadka. Nie usłyszymy jej od tych, których złożono co dopiero na cmentarzu w Wieliczce

Chyba Markus Goldfinger, ojciec rodziny, co właśnie osierocony, mógłby jeszcze coś dodać do tego obrazu, tchnącego grozą i okropnością.

Rozmowa z Markusem Goldfingerem — czy można z nim wogóle teraz rozmawiać? Czy pozwala na to stan jego zdrowia Czy w obliczu tragicznych przeżyć zdolny jest do opowiadania?

Stan zdrowia jest zadawalający. Badanie lekarskie przeprowadzone w szpitalu żydowskim — gdzie umieszczono rannego starca — wykazało, że został postrzelony w okolicę miednicy, rany nie są jednak groźne.

Stan psychiczny trudniej jest ocenić pobieżnie. Któż odgadnie, co dzieje się w jego duszy? Można tylko sądzić pozornie. Wiadomo więc, że leżąc na ogólnej sali szpitalnej, rozmawia chwilami z obecnymi. W rozmowie szuka jakby zapomnienia.

Potem znów leży bez ruchu i wpatruje się w sufit. Wówczas panuje na sali głęboka cisza. Najbardziej cierpiący, leżący opodal starca, zaciskają zęby i starają się znosić w spokoju swe cierpienia. Byle nie mącić jego ciszy.

U łoża szpitalnego

W takim stanie psychicznym stajemy u łoża szpitalnego. Jest już godzina wieczorna. Na sali panuje półmrok, lampy rzucają słaby odblask na biel łóżek.

Z nad poduszek unosi się głowa. W obramowaniu siwej, bielutkiej zupełnie brody, widać rozpalone oblicze. Płoną wewnętrznym ogniem oczy, nad którymi widać rozbite czoło. Dwie krwawe plamy znaczą upadek na twardy bruk podwórza. Trafiony kulami bandytów upadł przecież przez okno na bruk i rozbił sobie głowę.

Dźwiga się na posłaniu postać w bieli. — Milcząco wita się, wyciąga zranioną dłoń i spogląda przez chwilę w milczeniu.

Trzeba coś powiedzieć. Chyba, zacząć od słów pociechy, wspomnieć o niegroźnych obrażeniach, które prędko winny się zagoić.

W odpowiedzi... machnięcie ręką.

Usta poruszają się wolno. Padają ciche słowa:

— Jak nawet się wyleczę, jak wyzdrowieję wyjdę stąd. Cóż jeszcze czeka mnie w życiu?! Do kogo mam wrócić?!

Tam zostali wszyscy... Żona, moje dzieci... Ja zostałem tutaj... Dla kogo... Przy moich sześćdziesięciu czterech latach mam zaczynać życie... Co to będzie za życie... Gdzie... Tam, gdzie ich zabili... W tych izbach... A może iść szukać nowego domu... W moim wieku... Po tej nocy...

Wychudła ręka unosi się ku głowie. Dłoń pociera nerwowo czoło, na którem widnieją krwawe obrażenia. Przechodzi po oczach, w których nie zabłyśnie łza. Tych łez wylało się już tak wiele.

Zapadło milczenie. Nie ma teraz pytań ani odpowiedzi. Za chwilę staruszek mówi sam Wraca jeszcze raz do koszmarnej nocy. Jakby w ten sposób chciał obudzić wspomnienie o swych najdroższych, zbliżyć się do nich.

Mówi początkowo spokojnie. Dopiero gdy nadchodzą tragiczne chwile, gdy wspomina o śmierci najdroższych, głos jego załamuje się.

— Wie pan przecież, że to było w sobotę wieczór. Kilkanaście minut po ósmej. Było po świętach, po Rosz Haszana i po sobocie. Trzeba było pomyśleć o tem, co przyniosą najbliższe dni.

Razem siedzieliśmy przy stole. Ja, mój syn i obie córki. Obie były zajęte zwijaniem kłębka wełny. Miały z niego robić sobie swetry. Na zimę...

„Ręce do góry“

W tym doleciał mnie krzyk z kuchni. Tam była żona i służba. Krzyk głośny i przeraźliwy. Wołano „Ręce do góry!“ Zaraz po tym padły strzały. Jeden drugi, trzeci, coraz więcej i więcej.

W mieszkaniu zaczęły dziać się straszne rzeczy. Syn porwał się z miejsca, dziewczęta biegły do kuchni, do matki.

Ja stałem przy stole, nic wiedziałem jeszcze co się stało. Widziałem tylko, jak z hukiem otwarły się drzwi do pokoju. Wpadł do

nas wysoki mężczyzna. Drugi, niższy od niego, stał w drzwiach kuchennych.

Nie mówił nic, nie żądał niczego. Gdyby tylko żądał pieniędzy, gdyby się czegoś domagał, dałbym mu wszystko. Mój cały majątek. On niczego nie chciał.

Zaczął biegać po mieszkaniu jak szalony. Ręce miał wyciągnięte, biegł przed siebie i wracał do kuchni. Strzelał na lewo i prawo. Widziałem go jakieś 7—8 razy, jak przebiegał z pokoju do pokoju i miotał się, jak szalemiec w jakimś piekielnym szale.

Nie wiedziałem, co dzieje się wokoło. Zrozumiałem, że trzeba myśleć o ratowaniu życia. Stałem przy oknie, otworzyłem je i wychyliłem się na pole. Wtedy strzelił do mnie. Wypadłem na kamienie, uderzyłem w nie głową.

Zerwałem się jednak momentalnie. W mieszkaniu działy się okropne rzeczy. Piekielny hałas, krzyki i strzały. Niczego nie mogłem odróżnić.

Tylko w pewnej chwili doleciał mnie głos mojej żony. Nie był to już krzyk, raczej cichy jęk:

„Majlochku! Majlochku!"

Tak nazywała syna. Może wtedy trafiła ją kula i jego wzywała na pomoc. A może było to w chwili, gdy jego zabili na jej oczach.

Biegłem przed siebie, czując straszny ból w plecach. Dobiegłem jednak do sąsiadów, zaalarmowałem ich krzykiem. Wyszli ze mną, podeszli pod mój dom, ale nie mieli odwagi wejść.

Staliśmy chwilę, wsłuchiwaliśmy się w odgłosy od wnętrza. Gdy wszystko ucichło, dwaj weszli ze mną do mieszkania.

Ich już nie było, byli tylko moi. Leżeli na ziemi bez ruchu. Jedna córka dawała jeszcze znaki życia.

Sam przyniosłem wody, nacierałem, wołałem, badałem tętno. Myślałem, że może jeszcze zdołam ich uratować. Może chociaż kogoś z nich, może jedno....

* * *

Cisza była na sali. Z sąsiednich łóżek spoglądały rozpalone oczy. Wspierali się na łokciach i wsłuchiwali w opowieść krew w żyłach mrożącą.

A gdy skończyła się opowieść, gdy zwolna począł zacierać się obraz strasznego wieczoru, w uszach brzmiało jeszcze echo potworne go wrzasku, który wrył się w pamięć starca i nie opuszcza jej na chwilę.

Pozostało widmo szatańskiego — jak ciągle powtarzał — bandyty i wtórował mu cichy jęk matki:

„Majlochku! Majlochku!"

R. G.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **GOŚCINNE WYSTĘPY KAZIMIERZA JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO.** Dziś rozpoczyna cykl gościnnych występów Kazimierz Junosza-Stępowski, najznakomitszy artysta scen polskich, w komedii L. Verneuil'a „Azais", odtwarzając swą kapitalną kreację Barona Würtza. W czwartek ukaże się nasz świetny gość w niewidzianej dotąd w Krakowie roli Szambelana w komedii Tadeusza Rittnera „Głupi Jakób", z której końcowe próby odbywają się pod kierunkiem reż. W. Nowakowskiego.

— **Z TEATRU „BAGATELA".** Jeszcze tylko dziś i jutro ukaże się w „Bagateli" barwna rewia pt. „Po wiedeńsku", w której występują: Gilewska, Halmirska, Gronowski, Nowowiejski, Wyględowscy, Dwornicki i in.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Srebrna torpeda" (Sally Blane i Charles Starett) i „Raj na ziemi".
APOLLO: „Pokusa" (Marlena Dietrich, Gary Cooper).
ATLANTYK: „Noc weselna" (Gary Cooper Anna Sten) i „Nasze słoneczko" (Shirley Temple).
BAGATELA: „Jej czar" (GloriaStuart i Roger Pryor) oraz rewia pt. „Po wiedeńsku".
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: A. B. C. miłości (Dymsza, Krukowski).
MUZEUM: „Ostatni sygnał" i „Gdy zabawki budzą się do życia" oraz Tygodnik Dźwiękowy.
STELLA: „Hrabia Monte Christo".
ŚWIT: „Bolek i Lolek" (Adolf Dymsza)
SZTUKA: „Concertina".
UCIECHA: „Pasteur".
WANDA: „Rose Maria" (Janette Mac Donald, Nelson Eddy).

Min. Titulescu został otruty

Paryż, 21. 9. PAT. Prasa francuska, która bardzo żywo interesuje się chorobą min. Titulescu, dziś już szeroko i wyraźnie notuje pogłoski, lansowane początkowo przez organ komunistyczny, jakoby min. *Titulescu został otruty.* Pogłoski te oparte mają być na opinii niektórych lekarzy, iż zatrucie organizmu min. Titulescu *nic jest wynikiem procesu chorobowego, lecz zostało wywołane w sposób sztuczny na długo przed momentem, kiedy min. Titulescu zapadł na zdrowiu.*

Sprawozdawca „Paris Soir" Sauerwein, *który udał się do łoża chorego do St. Moritz podaje, że min. Titulescu jeszcze przed swą chorobą miał mówić, iż grozi mu otrucie.*

Chorego min. Titulescu pielęgnuje 8 *lekarzy, m. in. i specjaliści paryscy z prof. Abrami na czele.*

KRONIKA KRAKOWSKA

Likwidacja strajku u Zieleniewskiego
nastąpi w dniu dzisiejszym
Jednodniowy strajk manifestacyjny

(or) Zaostrzona sytuacja strajkowa w fabryce Zieleniewskiego spowodowała wczoraj wstrzymanie pracy w szeregu zakładów przemysłowych na terenie Krakowa. Jakkolwiek nie można mówić o strajku generalnym, to jednak wstrzymały się od pracy większe fabryki, jak „Kabel", „Suchard", „Semperit" i inne, dla manifestowania solidarności ze strajkującymi. Strajkowali również częściowo robotnicy budowlani.

Strajk prowadzony był przez radykalny odłam robotników, którzy zwołali wiec do Domu Górników. Tutaj nastąpiły pertraktacje z O.K.R. P.P.S. o ujęcie akcji strajkowej w swe ręce. Pertraktacje zostały sfinalizowane i warunki postawione przez P.P.S. zostały przez robotników przyjęte.

Wobec tego udała się delegacja na teren fabryki aby strajkującym przedstawić wynik pertraktacji P.P.S. z dyrekcją fabryki Zieleniewskiego. Pertraktacje te doprowadziły do uzgodnienia iż fabryka po opuszczeniu jej przez strajkujących robotników podejmie pertraktacje ze Związkiem Zawodowym w sprawie podwyżki płac, szczególnie najniższych szczebli. Również 15 wysłużonym robotnikom zostaną przyznane renty tygodniowe w wysokości 15 zł.

Na warunki te zgodzili się robotnicy jednak formalne pertraktacje w dyrekcji trwały do północy. Niewątpliwie strajk zostanie w dniu dzisiejszym zlikwidowany.

DYŻURY LEKARZY I APTEK.

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Fischel Tobiasz, Krakowska 31, tel. 172-46; Dr Gradzińska Michalina, Starowiślna 20, tel. 139-75; Dr Goldstein Salomon, Grodzka 71, tel. 118-45; Dr Kwiatkowski Stanisław, Pl. Matejki 6, tel. 111-01.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Pl. Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36, Pl Zgody 18.

ZBIÓRKA NA „BEJT LECHEM"

Dziś zbiórka uliczna na rzecz stow. „Bejt Lechem". Należy się spodziewać, że społeczeństwo żydowskie chętnie przyczyni się do zasilenia funduszów tej tak pożytecznej instytucji.

ZJAZD STAROSTÓW

(rg) W Krakowie rozpoczęły się wczoraj dwudniowe obrady starostów województwa krakowskiego. W obradach bierze udział wiceminister spraw wewnętrznych p. Kawęcki.

Tematem zjazdu są sprawy administracji państwowej.

III POLSKI ZJAZD FILOZOFICZNY

W dniach 24 — 27 września obradować będzie w Krakowie III. Polski Zjazd Filozoficzny. Kierownictwo Zjazdu spoczywa w rękach prof. Witolda Rubczyńskiego. Celem Zjazdu jest zobrazowanie polskiej myśli filozoficznej z ostatniej doby. Specjalnie zaś Zjazd zajmować się będzie zagadnieniem stosunku filozofii do innych nauk w związku z zasadniczymi przemianami, jakie się w ostatnich kilku latach zaznaczyły we wszystkich dziedzinach myśli ludzkiej. O szerokości poruszanych zagadnień świadczą liczne sekcje, w których Zjazd będzie obradował.

Liczne uczestnictwo, ponad 200 już zgłoszonych członków ze wszystkich stron Polski i z za granicy, w tym specjalnie liczny udział nauczycielstwa, któremu p. Minister W. R. i O. P. udzielił specjalnie na ten cel urlopów, świadczą o wielkim zainteresowaniu Zjazdem.

Nad stroną organizacyjną czuwa sekretariat (Piłsudskiego 4, tel. 174-33)) pod kierownictwem doc. dr Heitzmana. Tam też przyjmuje się dalsze zgłoszenia członków, zarówno zwyczajnych jak i nadzwyczajnych.

DEMONSTRACJA ENDEKÓW

Wczoraj w godzinach wieczornych, po odczycie osławionego ks. Trzeciaka o kwestji żydowskiej, odbytego w Domu Katolickim, ruszyła młodzież endecka z ulicy Straszewskiego w kierunku Rynku, wznosząc okrzyki antyżydowskie. W Rynku został pochód rozwiązany.

ODRZUCONA PROŚBA O ZWOLNIENIE FLEISZEROWEJ

(rg) Donosiliśmy onegdaj, że do sądu wpłynęła prośba obrońcy Fleiszerowej, aresztowanej w związku ze sprawą Parylewiczowej o wypuszczenie jej na wolną stopę.

Jak się dowiadujemy, prośba ta załatwiona została odmownie, wobec czego Fleiszerowa pozostaje w więzieniu.

—oOo—

WPISY DO ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNEGO

Wpisy do Ż. T. G. na kursa dzieci, uczenic, chłopców, pań, panów i seniorów przyjmuje się dziś, jutro i pojutrze w nowym budynku przy ul. Skawińskiej bocznej 13 od godz. 6—8 wiecz. Ze względu na ograniczoną ilość wolnych godzin popołudniowych i wieczornych wpisy uwzględnione będą tylko w kolejności zgłoszeń. — Ćwiczenia rozpoczną się 1 października br.

—oOo—

— **„ACHDUT".** Dziś 8 wiecz. Plenarne Zebranie.

— **MAKKABI — CRACOVIA (MISTRZ PIŁKI RĘCZNEJ.** We środę rozegra Makkabi ostatnie spotkanie o mistrza kl. A z Cracovią. Obie drużyny pretendują do II miejsca i wystawiają najsilniejsze składy. Początek tych interesujących zawodów o godz. 16 (4tej).

Wielkie manewry w Niemczech

Berlin, 21. 9. PAT. W poniedziałek rozpoczęły się w okolicy Bad Neuheim wielkie manewry wojskowe komendy grupy nr. 2. W manewrach tych biorą po raz pierwszy udział dwa korpusy: nr. 5 (czerwoni) i nr. 9 (niebiescy), poza tym biorą udział wszelkie rodzaje broni, szczególnie masowo występuje broń lotnicza.

Manewrom przypatruje się kanclerz, minister spraw wojsk. oraz naczelni dowódcy armii lotnictwa i marynarki. Wypada zaznaczyć, że manewry odbywają się na terenie, na którym miały się odbyć ostatnie niedoszłe wielkie manewry armii cesarskiej w r. 1914. Są one *największymi manewrami armii Rzeszy w okresie ostatnich 23 lat.*

Londyn. 21. 9. PAT. Komitet nadzoru nad nieinterwencją w Hiszpanii odbył dzisiaj posiedzenie plenarne. Na porządku dziennym znajdowały się dwa wnioski złożone przez podkomitet. Pierwszy z nich dotyczy procedury kierowania do komitetu skarg o naruszenie zasady nieinterwencji.

POCZTĘ SZYFROWĄ INSERATOWĄ
należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie

Wolne posady

UPRAWNIONY technik dentysta Władysław LUSTGARTEN, Kraków, Wielopole 28 poszukuje praktykanta. 7883g

POTRZEBNA panna do 17-miesięcznej dziewczynki i 7-mioletniego chłopca, z dobrymi poleceniami. Zgłoszenia do firmy: Juliusz Nacht, Stradom 5. 193k

Posad poszukują

LABORANTKA poszukuje pracy. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod »Skromna«. 7882g

HEBRAJSKIEGO wyucza wzorowo, tanio, doskonały hebraista. Zgł. Biuro Stattera, Rynek 8. 192k

SAMODZIELNA siła buchalteryjna, obznajomiona w sprawach podatkowych i Ubezpieczalni, pisząca bardzo biegle na maszynie, — zmieni posadę. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Poważne przedsiębiorstwo". 7884g

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam na pierwszorzędne bielskie materiały. Zgłoszenia TEL. 133-74. 7869g

PRAWDZIWEJ rozkoszy doznasz goląc się nożykami „EJERS" lub „LEOLUX". Przekonaj się. Przedstawicielstwo Józef Śpiewak — Kielce. 652k

▼▼▼▼▼▼▼▼



W STAREJ JEROZOLIMIE

ZŁ. 3.50 czyszczenie ubrania. Kołnierze tylko 12 groszy. Centrala Perla, Wolnica 8. 815k

ZBIÓRKA na rzecz Stowarzyszenia Kobiet ku Wsparciu Wstydzących się Żebrać w Krakowie, która odbyła się dnia 15 bm. przyniosła 479 zł. 02gr. 7892g

KANCELARIA adwokacka dobrze prosperująca w powiatowym mieście wojew. krakowskiego do odstąpienia. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika sub: „Adwokat". 7835g

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Tani, przyjemny pobyt zapewnia pełnokomfortowy pensjonat „Świt" Zamojskiego. Wykwintne utrzymanie 5.— zł. 7877g

KRYNICA — Pensjonat CARLTON poleca pokoje na sezon trzeci i okres świąteczny. Ceny zniżone. Auto bus oczekuje P. T. Gości przy każdym pociągu. —

KRYNICA. „PODHALE", komfortowy pensjonat pod kier. Braudowej poleca pokoje z wykwintnym utrzymaniem na sezon trzeci po cenach zniżonych. Prosi o wcześniejsze zamówienia. — Telefon Nr. 316. 669k

Interesy handlowe

UDZIAŁ do 50 proc. fabryki farmaceutyczno - chemicznej do odstąpienia. — Najchętniej magistrowi farmacji lub inżynierowi chemii. Zgłoszenia pod: „10.000" do Administracji Nowego Dziennika. 7888g

Lokale

LOKAL na biuro lub handel trzypokojowy, frontowy do wynajęcia. Wiadomość: Dr. Goldwasser, Sarego 7. 7803k

DWUPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie — Kraków, Aleja Krasińskiego 12 do wynajęcia. Dozorca wskaże. Telefon 117.16, 106.25. 7891g

POKÓJ komfortowy 2-osobowy, nyża, telefon, wykwintne utrzymanie, sytuowanym. Pl. Dominikański 4, m. 1. 191k

ETYKIETY FIRMOWE
jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p. monogramy, litery i liczby tkane
poleca
B. OHRENSTEIN Kraków, Poselska 9.

Reklama dźwignią handlu

RABKA
PENSJONAT „ŚWIT"
Tel. 218 pod Zarz.
HENRYKA BECKA
przyjmuje zamówienia na święta modlitwa na miejscu

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 13, tel. 168-21. 7889g

Sprzedaż

FIRANKI, kapy, serwety poleca najtaniej według najnowszych żurnali pracownia Holzerowej, ulica Szczepańska 5. 7860g

BIELIZNĘ pierwszorzędną po niskich cenach może dostarczyć, gdyż posiada najnowsze maszyny Fabryka Bielizny „Paw", Kraków, Floriańska 4. 149k

BEZPŁATNIE dowiesz się jak racjonalnie pielęgnować cerę, jak usunąć zmarszczki, piegi, żółte plamy, pryszcze, liszaje, wągry oraz unormowanie tłustej i suchej cery W PORADNI KOSMETYCZNEJ przy perfumerii »UNIKAT«. — Kraków, Starowiślna 17. 76k

MASZYNY do pisania biurowe, walizkowe w wielkim wyborze najtaniej poleca Max Löwenstein Kraków, Zwierzyniecka 11. —

INSERATÓW DROBNYCH
nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.
—•—
Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

DOM w śródmieściu 3-ch piętrowy z 1-dno piętrową oficyną do sprzedania. Dochód roczny 9.000 zł. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Dom z nadbudówką". 7887g

Nauka i wychowanie

Wpisy na KURSY HANDLOWE PROF. NYCZA. Senacka 6 dla Dorosłych od 17. Popołudniowe i wieczorne księgowości. MASZYNOPISMA nauka metodą krytą 30. maszyn. stenografia. 491k

ANGIELSKI, francuski niemiecki, metodą Ansona. Krowoderska 5. Zł. 4.— miesięcznie. 7403g

WPISY na koncesjonowane KURSY HANDLOWE FEINBERGA Starowiślna 28, codziennie. 231k

ROSYJSKIEGO lekcyj udziela doktór praw. Zgłoszenia: Nowy Dziennik — „Szybka nauka". 7550g

KURSY stenografii polskiej niemieckiej, przedmiotów handlowych w Instytucie Spierera, Starowiślna 85, prowadzi prof. Blaustein. Wpisy tamże. 7815g

KONCESJONOW. KOEDUK. KURSY HANDLOWE GRYSZPANA. Kraków, ul Sarego 12. WPISY codziennie. Dla pp. Abiturjentów (-ek) zespół oddzielny. — 417k

ABSOLWENTKA filozofii poszukuje lekcyj w zakresie szkół średnich i ludowych. Specjalność: hebrajskie, łacina. Zgłoszenia: Nowy Dziennik „Hebraistka B. B.".

WIEDENKA rodowita udziela lekcji angielskiego i niemieckiego po cenach przystępnych. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Stud. fil." 7866g

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr.
Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana.